DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 267. | Czwartek, 18 (30) Listopada | 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Listopada.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 21 Września (3 Października) r. b. N. 16578 zapis dóbr Stapie i Majdan Stajeński, w Powiecie Krasnostawskim położonych, jako też inwentarzy żywych i martwych w tychże dobrach znajdujących się, wreszcie ruchomości szczegółowemi legatami nie objętych, pod nazwą funduszu Dobków, testamentem i kodycyllem Marji Dobkowej na dniu 16 (28) Marca 1854 r. własnoręcznie sporządzonemi i prawnie ogłoszonemi, na rzecz funduszu edukacyjnego uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich pod warunkami w testamencie i kodycyllu wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej roku 1867. — W powołaniu się na poprzednie ogłoszenie swoje, w pismach publicznych uczynione, wzywa uprzejmie artystów, przedsiębierców przemysłowych, fabrykantów, rękodzielników i rzemieślników, jak niemniej, obywateli-ziemian, pragnących przyjąć udział w pomienionej wystawie, iżby o ile można spiesznie, a mianowicie przed końcem roku bieżącego, starali się bezzwłodnie przedstawić wprost Komitetowi deklaracje, co do wysyłać się mających przez nich, na wystawę Paryzką przedmiotów. Deklaracje te obejmować winny: *a) co do utworów sztuk pięknych:* Imię wystawcy, imię ojca i nazwisko, urząd albo stan. Opis utworów, z wymienieniem roku ich wykonania; rozmiary, z włączeniem ram albo piedestałów: długość, szerokość, wysokość. Nazwisko artysty. NB. Objaśnia się tu, że wystawcą może być, albo sam artysta, albo też właściciel utworu, i, że utwory sztuk pięknych przyjmują się tylko wykonane po 1-m Stycznia 1865 roku. *b) co do płodów przemysłu i rolnictwa:* Imię wystawcy, imię ojca i nazwisko, stan, urząd albo firma. Opis wysyłanych przedmiotów, waga albo rozmiary, potrzebna przestrzeń na wystawie. NB. Tak w pierwszych jak i w drugich deklaracjach, jeżeli wystawca zamieszkuje w mieście, winna być oznaczona ulica i numer domu, a jeżeli na wsi, gubernja, powiat i najbliższa stacja pocztowa. Nadmienia przytem, że wysyłka przeznaczonych na Wystawę Paryzką roku 1867 przedmiotów, dopełnioną zostanie kosztem Skarbu, i że wszelkie możliwe ulgi dla wystawców zapewnione będą.

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego zawiadamia osoby interesowane, iż II-gie półrocze nauk w Instytucie wykładanych, rozpocznie się dnia 16 Stycznia 1866 r. i trwać będzie do końca Czerwca t. r.

Pod jakiemi worunkami młodzież obojej płci może być przyjmowaną do Instytutu, objaśnia to bliżej Ustawa dla Zakładu tego przez Radę Administracyjną przepisana, szczegółów której można powziąść w Kancelarji Instytutu codziennie od godz. 9 do 12 z rana, wyjąwszy niedziele i święta.

Zarząd wskazuje w tej mierze główniejsze tylko zasady, a mianowicie:

1) Że kandydat lub kandydatka ma mieć najmniej 12 a najwięcej 20 rok życia; wiek późniejszy i wcześniejszy w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia.

2) Że opłata za naukę wynosi rs. 25 na pół roku.

3) Że ograniczenie wieku nie stosuje się do uczniów i wolno-słuchaczy, uczęszczających za opłatą po rs. 25 półrocznie.

4) Że kandydaci winni złożyć metrykę urodzenia, świadectwo szczepionej ospy, świadectwo lekarza, że stan zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań arytmetycznych, deklarację co do funduszów na utrzymanie ich w Warszawie co pół roku ponawiać się mającą, lub też wskazać opiekunów lub inne osoby, przy których będą mieć utrzymanie.

5) Że kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec Członków Zarządu Instytutu, który o ich zdolności muzykalnej i przygotowaniu technicznem wyrzekną.

6) Że przedmiota dla klas żeńskich wykładane są trzy razy w tygodniu, t. j. we wtorki, czwartki i soboty; dla klas mezkich zaś w poniedziałki, środy i piątki.

7) Że uczniowie pozyskujący patenta z ukończenia Instytutu Muzycznego, mają tem samem uznaną kwalifikację do ubiegania się o posady nauczycieli muzyki w Zakładach Rządowych, o miejsca odpowiednie w Cesarskich i Warszawskich teatrach, oraz kapelach wojskowych i kościelnych, nakoniec do trudnienia się nauczycielstwem prywatnem w Cesarstwie i Królestwie.

8) Że z mocy przywileju z Woli Najwyższej nadanego, uczniowie Instytutu Muzycznego Warszawskiego, którzy według poświadczenia władzy Instytutowej, odznaczać się będą zdolnościami, pracowitością i moralnem sprawowaniem,—uwolnieni są od powinności zaciągowej, przez czas zostawania ich w tymże Instytucie.

Zarząd Instytutu postanowił, aby egzamina tak z upłynionego półrocza roku szkolnego, jako też egzamina kandydatów i kandydatek życzących wstąpić do Instytutu Muzycznego na 2-gie półrocze 186⁵/₆, odbyć jednocześnie w następującej kolei:

Dnia 2 Stycznia 1866 r. we wtorek.

Klasa męzka zasad elementarnych muzyki, z rana.

Klasa żeńska zasad elementarnych muzyki, po południu.

Dnia 3 Stycznia.

Klasa męzka zasad wyższych muzyki, z rana.

Klasa żeńska zasad wyższych muzyki, po południu.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

(Dalszy ciąg *)

Co znalazł Attykus w domu po powrocie z szynku. Attykus wchodzi do klubów. Ile Berta wpłynęła na los jenerała, Ludowica i człowieka o jasnych włosach, oraz na całe powstanie.

Po każdem szczęściu człowiek smutnieje. Dla czego? Bo szczęście absolutne nie jest własnością śmiertelnika. Za każdą błogą chwilę, za każdy sen lub marzenie, dusza choruje, jak choruje ciało chińczyka, po zużytym opjum. Tak wszystkie uczucia przyjemne, wszystkie wrażenia rozkoszne są krótkotrwałe, jedne cierpienia co są ciągłe, i daremno nawet człowiek nawet bogaty i młody, usiłuje być spokojnym i szczęśliwym, gdyż jeżeli szczęście nie jest karane na ciele, to jest karane na duszy, czczością, smutkiem i nudami.

Źle jakieś dziwne, nieprzyjazne i zazdrośne, istny szatan średniowieczny, ściga ludzi na świecie, a razy jego są straszne, gdyż niewiadomo jak przeciw się nim bronić. W chorobach doktór względnym jest obrońcą; dawniej ksiądz względnym był lekarzem dusz, lecz kto dziś może nas osłonić od tych cierpień, które padają na nas jak ta czerń, co kłosy gnoi? Odrętwiałość umysłowa, życie sensacjami, unikanie zastanawiania się nad rzeczami zbyt wielkiemi i zbyt małemi, oto był środek, którym Attykus bronił się od choroby wieku.

Nazajutrz jednak po widzeniu się z Luizą i Szyrmą, środek ten na nic się nie przydał naszemu rycerzowi. Wracając do domu, mimo wina, mimo wspomnień upajających, mimo nadziei ambitnych, był on smutny i zamyślony.

Powiecie mi, że to były wyrzuty sumienia za życie szalone, za ciągłe deptanie praw ludzkich, za oszukiwaną Izabellę, lub też za to, iż nieszczęśnik nasz wprzągłszy się w złote jarzmo Luizy, rozpoczął dzieło pasożyta, trawienie fortuny filantropicznego doktora, zebranej w imieniu tylu świętych uczuć, tylu wielkich idei! Bynajmniej. Attykus był wyższy nad podobne przesądy. Sceptyk od dzieciństwa, niewierzył on w nic, i gdyby nie pewne lenistwo, próżność nieograniczona i dziwna zmienność charakteru, to Attykus przy tej niewierze, przy doświadczeniu i zdolnościach jakie posiadał, byłby został albo wielkim zbrodniarzem, albo wielkim człowiekiem; tak, rusztowanie lub laury, były dla niego dylemmą.

Wyrzuty więc sumienia nie były przyczyną jego smutku. Kwiat rośnie na błocie, mówił on do siebie, a jednak dziewica wieńczy nim skronie. Luiza dla mnie jest tym kwiatem, czemuż więc nie mam z niej korzystać?

Tak sofistykując, Attykus przyszedł do domu, gdzie mu oddano trzy listy.

Pierwszy list był z kraju. Odpieczętował więc go on naprzód i zaczął czytać: „Ja rosnę, mówiła doń siostra, lecz sukienki na mnie nie rosną, gdyż w domu jest nędza i ja niemogę nawet wyjść do kościoła, jeżeli więc możesz przyślij nam pieniędzy." Nie kończąc tego listu, Attykus, blady jak trup, roztworzył drugi, ten był od p. Wincentego. „Pisałeś do mnie, mówił świętobliwy człowiek, że będąc chory, nie możesz przyjść do kościoła. Ja byłem dziś u ciebie rano, by dowiedzieć się o twem zdrowiu, lecz na najwyższe moje zdziwienie, gospodarz twój oświadczył mi, że wyszedłszy wczoraj niewróciłeś jeszcze do domu. Zalecałem ci szczerość, byłeś niecierpliwy, od ciebie tedy zależy teraz twe szczęście". To trochę za prędko, rzekł ponuro Attykus, lecz zobaczmy co mówi list trzeci. „Kochany Attykusie, brzmiał bilet Izabelli, na miłosierdzie Boże bądź dziś u nas wieczorem, gdyż jutro rodzice moje wyjeżdżają."

A więc przeczucie mnie nie myliło, zawołał Attykus, gwiazda ma blednieje, lecz wszystko nie jest jeszcze stracone; Izabella mnie kocha, a w miejsce p. Wincentego, mam moją złotodajną Luizę, do dzieła więc! Wyrzekłszy te słowa, Attykus zmienił ubranie i wyszedł.

Opuśćmy teraz na chwilę naszego rycerza, a przenieśmy się do mieszkania człowieka o jasnych włosach, którego czytelnik widział na wieczorze u Berty, a którego zwać będziem p. Tadeuszem.

P. Tadeusz wróciwszy od Berty, zamiast położyć się spać, siadł za stolikiem, przygotował papier do

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 255, 257 i 258.

Dnia 4 Stycznia.

Klasa męzka harmonji wszystkich oddziałów i kontrapunktu, z rana.

Klasa żeńska harmonji wszystkich oddziałów i kontrapunktu, po południu.

Dnia 5 Stycznia.

Klasa męzka fortepjanu wszystkich oddziałów, z rana.

Klasa żeńska fortepjanu wyższego i dla śpiewaczek, po południu.

Dnia 8 Stycznia.

Klasa żeńska fortepjanu dla początkujących, z rana.

Klasa żeńska fortepjanu niższych 3 oddziałów, po południu.

Dnia 9 Stycznia.

Klasa męzka solfedziów i śpiewu solowego, z rana.

Klasa żeńska solfedziów i śpiewu solowego, po południu.

Dnia 10 Stycznia.

Klasa męzka skrzypców, wyższa, niższa i dla początkujących, z rana.

Klasa męzka wiolonczeli i kontrabasu, po południu.

Dnia 11 Stycznia.

Klasa męzka niższa i wyższa organów, z rana.

Klasa męzka organistów parafialnych, po południu.

Dnia 12 Stycznia.

Klasa męzka z języków polskiego, włoskiego i francuzkiego, z rana.

Klasa żeńska z języków polskiego, włoskiego i francuzkiego, po południu.

Dnia 13 Stycznia.

Klasa męzka instrumentów dętych drewnianych, z rana.

Klasa męzka instrumentów dętych blaszanych, po południu.

W II-m półroczu roku szkolnego 186⁵/₆ będą wykładane następujące przedmiota:

a) Zbiorowe:

1) Nauka Religji kurs niższy i wyższy.
2) Nauka obrządków kościelnych dla organistów.
3) Język polski, kurs niższy i wyższy, oraz deklamacja.
4) Język włoski kurs niższy i wyższy.
5) Język francuzki, kurs niższy i wyższy.
6) Zasady elementarne muzyki.
7) Zasady wyższe muzyki.
8) Nauka harmonji kurs niższy, średni i wyższy.
9) Nauka kontrapunktu kurs niższy, średni i wyższy.
10) Nauka instrumentacji i kompozycji.
11) Nauka śpiewu chórowego.

b) Przedmiota pojedynczo wykładane.

1) Klasa organów, kurs niższy i wyższy.
2) Klasa organistów wiejskich.
3) Klasa solfedziów, kurs niższy i wyższy.
4) Klasa śpiewu solowego.
5) Klasa skrzypców, kurs dla początkujących, oraz niższy i wyższy.
6) Klasa wiolonczeli.
7) Klasa kontrabasu.
8) Klasa fortepjanu dla początkujących.
9) Klasa fortepjanu kurs niższy (3 oddziały).
10) Klasa fortepianu kurs wyższy (2 oddziały).
11) Klasa fortepjanu, kurs dla śpiewaków i śpiewaczek.
12) Klasa fortepjanu, kurs dla skrzypków i organistów.
13) Klasa Fletu.
14) Klasa Oboju.
15) Klasa Klarnetu.
16) Klasa Fagotu.
17) Klasa Trąbki.
18) Klasa Trombonu.
19) Klasa Waltorni.

Uczniowie i uczennice dawniejsi, oraz kandydaci i kandydatki nowo przybywający zgłaszać się winni do egzaminu punktualnie z rana od godziny 9 do 12, po południu zaś od 2 do 4 w dniach powyżej wskazanych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 17 (29) Listopada.

Dzjsiejsza poczta nie przynosi żadnych wybitniejszych wiadomości. Jedyny telegram pochodzący z Sztokholmu z 26-go donosi, że w dniu tym do stolicy Szwecji weszło 4,000 wojska dla zapobieżenia możliwym rozruchom i że proboszcz Lindbäck, któremu dowiedziono kilka morderstw za pomocą otrucia, powiesił się w więzieniu.

W obec dążenia Francji, aby Prusy zgodnie z niby bronioną przez rząd napoleoński zasadą narodowości, ustąpiły Danji część północnego Szlezwigu i pogłoski, jakoby jeszcze inne mocarstwo zażądało tego samego od Prus, *Berlingske Tidende*, półurzędowy dziennik kopenhageński oświadcza, iż rząd duński wcale nie myśli robić kroków dla wyjednania sobie zwrotu północnego Szlezwigu. Gabinet duński nie tylko nie żywi podobnych złudzeń, ale nawet by w tem widział niebezpieczeństwo dla Danji; raczej starać się będzie o ścisłe i prawe wykonanie warunków traktatu wiedeńskiego.

Potwierdza się wiadomość, że Hanower odmawia, jak na teraz, uznania królestwa włoskiego, lecz nie z powodu systematycznej dla tego królestwa nieprzychylności, ale z czysto formalnych przyczyn. Naprzód nie chce dać pozoru, jakoby szedł ślepo za zdaniem Saksonji i Bawarji; potem nie chce, jak te dwa mocarstwa, okazać przez uznanie królestwa włoskiego, swego niezadowolnienia z polityki Austrji w kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, gdyż ciągle stawał po stronie polityki austro-pruskiej w tej kwestji. Uznanie zatem Włoch przez rząd hanowerski jest tylko kwestją czasu.—W skutku uznania Włoch przez Saksonję i Bawarję, wkrótce mają się rozpocząć w Berlinie układy co do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Włochami a związkiem celnym niemieckim.

Kiedy z Berlina donosi *Ajencja Havas-Bulier*, że pomiędzy Prusami i Austrją w sprawie frankfurckiej, pomimo toczących się układów nie może dojść do porozumienia i że podróż ambasadora pruskiego przy dworze wiedeńskim, barona Werthera do Berlina, nie jest w związku z tą sprawą, a raczej dotyczy układów w przedmiocie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, wiedeńska *Debatte* utrzymuje, że układy pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi w przedmiocie sprawy frankfurckiej, w ciągu ośmiu dni będą ukończone i że państwa te dadzą inicjatywę do prawodawstwa, obowiązującego wszystkie państwa związkowe bez wyłączenia, przez co będzie zabezpieczone bez dalszego sporu stanowisko i prawo związkowe. Zapatrywanie to niejako potwierdza *Nordd. A. Z.*, która podając wiadomość z *Köln. Z.*, że pomiędzy gabinetami wiedeńskim i berlińskim nastąpiło już porozumienie w tej sprawie, lecz że „wielkie mocarstwa nie postąpią tak jednostronnie i gwałtownie jak początkowo Prusy pragnęły,”—ze swej strony dodaje: „Zdaje nam się iż nie mylimy się prostując tę wiadomość w ten sposób, iż Prusy wymagają tylko, aby Frankfurtowi sejm związkowy zalecił spełniać swój obowiązek z należnem uwzględnieniem godności związku, obowiązek, który przez znoszenie w Frankfurcie przekroczeń względem całego związku, został naruszony.”

Dekret ogłoszony przez francuzkiego *Monitora* o złączeniu posad poborców jeneralnych z posadami płatników, sprawił w Paryżu dobre wrażenie. W ciągu tego tygodnia spodziewano się tam ogłoszenia budżetu p. Foulda, w którym zaprowadzone oszczędności wynosić będą podobno 45 miljonów fr.—*Monitor* ogłasza, w miarę nadsyłania, przystępowania państw do propozycji względem konferencji sanitarnej; i tak donosi o przystąpieniu w tym względzie Grecji i Danji; lecz zachowuje milczenie co do trudności jakie mogą napotkać prace tej konferencji, chociaż nie ulega wątpliwości, że trudności te istnieją i że rząd turecki nie jest zbyt przychylnym dla konferencji; rząd ten odmawia stanowczo udzielenia upoważnienia delegatom konferencji do robienia badań w Mekce, coby udaremniło jej pracę i nie pozwoliło doprowadzić ją do zadowalniającego rezultatu.

Wiadomości z Chili są uspokajające: zaprzeczają większej części pogłosek o środkach przedsięwziętych przez rząd chilijski, a głównie o zawarciu przymierza z Peru i rozdaniu mark korsarskich w Nowym Jorku. *La Patr.* zbijając te pogłoski, dodaje że admirał Pareja, żałuje teraz swego postępowania, a rząd chilijski rozumie, iż powinien słuchać głosu pojednawczego. Wiadomości z Valparaiso zamieszczone w *Monitorze*, potwierdzają to zdanie, donosząc, że z obu stron postanowiono utrzymać *statu quo*, aby nie utru-

---

pisania i zaczął rozmyślać. Jenerał kocha Bertę do szaleństwa, mówił on z cicha; tym lepiej dla mnie, gdyż człowiek co się kocha jest na wpół pijany i daje się prowadzić trzeźwemu. Miłość ta, jest moją bro nią, Ludowika intrygi jestem w stanie dziś unicestwić, ry wal ten jest zwalony, gdyż jenerał dowiedziawszy się, iż on mu bałamuci jego faworytę, nie tylko, że go wyrzuci z klubu, ale i odbierze mu redakcję. Dziś napisany bilet, pryncypał mój otrzyma z rana, wieczorem będzie zgromadzenie walne, na którem będzie i Ludowik, piszmy więc ostrzeżenie, To mówiąc p. Tadeusz wziął arkusz papieru i opisał jenerałowi wszystkie swe spostrzeżenia jakie porobił na wieczorze u Berty, dowodząc, że zguba Ludowika powinna być prędka, gdyż przy wpływie jaki dziś jeszcze posiada między młodzieżą, może on wiele zaszkodzić dyktatorowi. Jeden więc już jest pogrzebany, rzekł Tadeusz, po napisaniu tego listu, co zaś do jenerała, o tem później, a teraz przejrzyjmy korespondencję i pieniądze nadesłane z kraju na broń.

Nazajutrz o godzinie ósmej wieczorem, salon p. Tadeusza, był napełniony młodzieżą uniwersytecką, staremi emigrantami, szlachtą z kraju przybyłą i uczniami a raczej podchorążymi szkoły wojskowej.

Rozmowa była gwarna. Obywatel! Ojczyzna! Śmierć zdrajcom i obojętnym! Jenerał nas zbawi! Krwią i żelazem! oto były krzyki które było można zrozumieć, z po za hałasu i wrzawy kilkudziesięciu szaleńców ubranych w czamarki, stalowe klamry, czerwone koszule, konfederatki i żelazne łańcuchy.

Człowiek o jasnych włosach milczał i słuchał co inni mówią.

Bić się będziem, mówili jedni, krew nasza nie woda, wiedzą o tem Włochy w Genui i Cuneo. Niejednemu z nich zabraliśmy żonę lub córkę, potłukłszy żandarmów, tych ślepych służalców despotyzmu. Mundur obywatela i musztra, bez tego nieruszemy w pole, wołali starzy emigranci. Precz z rutyną, francuzi boso zdobyli Włochy, krzyczała młodzież. Bieda, mości dobrodzieje w kraju, rzekł nieśmiało jakiś poczciwy szlachcic z Podlasia, wszyscy śpiewają a nikt nie chce robić. Tak, bieda! zawołał jakiś fanatyk, jak tylko na was chłopi nie robią. Szlachcic chciał coś na to odpowiedzieć, gdy wszedł jenerał.

Na widok jego wszysczy umilkli. Człowiek o jasnych włosach, zbliżył się do niego i zaczął mu coś na ucho mówić. Po wysłuchaniu konfidencji, dyktator podniósł rękę i tak przemówił: Zgromadziłem tu was obywatele, by wam zakomunikować ważne sprawy. Lecz przedtem, wyjść muszą zdrajcy, ludzie przedani wrogowi i arystokracji. To mówiąc jenerał, zwrócił się do Ludowika i piorunującym głosem zawołał: Obywatelu, coś zrobił z pieniędzmi, które ci powierzyłem na propagandę?

Użyłem je na druki i proklamacje, odrzekł zmięszany Ludowik.—Łżesz obywatelu, krzyknął jenerał, gdyż pieniądz narodowy użyłeś na rozpustę, na stroje wykwintne i na wydawnictwo twych pismideł, których nikt nie chciał drukować w Warszawie.

Proszę o dowody, rzekł z cicha Ludowik.

Oto są, zawoła p. Tadeusz, zabierając się do czytania raportu, który nadszedł z kraju, a który donosił, że urzędnicy narodowi nieotrzymali dotąd żadnych proklamacij.

Po odczytaniu tego pisma, krzyki powstały w sali! Precz ze zdrajcą! za drzwi ze zbrodniarzem! śmierć zdrajcy, wołano ze wszystkich stron.

Pozwólcie mi się usprawiedliwić, obywatele, krzyczał blady jak trup Ludowik, to fałsz wszystko, intryga, nienawiść osobista. Ja jestem niewinny, zdrajcy są gdzieindziej; oto Attykus jezuita, przyjaciel tych co podpisali adres do margrabiego!

Protestacje jednak Ludowika były próżne, krzyki głuszyły jego słowa, już nawet zabierano się do kijów i posiedzenie zakończyło by się krwawą bitwą, gdyby nieszczęśliwy Maurytanin nie wymknął się był zadrzwi. Zdrajca, wołał on wściekły, zdrajca, czemu nie szpieg; tak zdrajca; o zapłacisz mi jenerale, strasznym sposobem tę zniewagę.

Po wypędzeniu Ludowika, zgromadzenie umilkło, wszystkich oczy zwróciły się ku Attykusowi, który przestraszony gwałtowną sceną z jego dawnym znajomym, zaczął żałować, że wszedł na to posiedzenie i myślał już także o jakiej zręcznej ucieczce.

Tymczasem jenerał, wskazawszy wzrokiem Attykusa, rzekł z cicha do swego konfidenta p. Tadeusza: Co to za jeden?

— Człowiek zdolny, odrzekł tenże.

— Czy jest pewny?

— Na ambicję jego można liczyć.

dniać pośrednictwa. *La Fr.* w tej mierze powiada, iż coraz staje się prawdopodobniejszem, że Hiszpanja i rząd chilijski przyjmą pośrednictwo Francji i Anglji i spór zostanie załatwiony bez istotnych działań wojennych. Dziennik ten dodaje, iż nie należy się obawiać zbombardowania Valparaiso; chilijczycy ze swej strony, rozbroili forty, a 32 miljonów piastrów znajdujące się tam na komorze, należy prawie wyłącznie do handlu europejskiego.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Lucerny i Solothurnu, oraz na dalszy ciąg wykryć o polskiem powstaniu i dokończenie artykułu o stanowisku Francji w sprawie meksykańskiej.

---

* (P. Miska Hauser), jeden z pierwszych skrzypków obecnego czasu, znamy podróżnik po Ameryce i Australji, który w 1841 r. był tu w Warszawie, jutro da się słyszeć w teatrze w czasie antraktów i wykona Andante pastorale i rondo graziose własnego utworu, Larghetto Mozarta, Rapsodję węgierską własnego utworu, oraz Loosa (ptak) na drzewie, kaprys na bajkę amerykańską, także utworu koncertanta. Tutejsza publiczność niezawodnie zechce zabrać lub odnowić znajomość z tak znakomitą grą artysty, którego imię znane jest także w literaturze, jako autora opisu odległych jego podróży.

* (Artyści orkiestry Teatru wielkiego), powzięli szczęśliwy zamiar urządzić na sezon zimowy, serję Poranków Muzykalnych, w sali Resursy Harmonji, przy ulicy Długiej, w tak zwanym pałacu Dückerta. Poranki te składać się będą z samych dzieł klasycznych—przeważnie zaś, wykonywane tam będą kwartety. Ażeby jednak urozmaicić, tak poważny program, p. Köhler, pierwszy baryton opery tutejszej, przyjmie udział w rzeczonych porankach i pięknym głosem swoim popularyzować je będzie. Znając sumienność i zdolności wielu artystów orkiestry tutejszej, nie wątpimy, iż dzieła znakomitych mistrzów wykonane będą z poszanowaniem ich wartości, a przystępna cena wejścia na Poranki muzyki klasycznej i głos p. Köhlera przyczynią się wielce do powodzenia zamiaru, któremu chętne ze strony naszej dajemy poparcie. Pierwszy z tych poranków, danym będzie w przyszłą niedzielę t. j. dnia 3-go grudnia o godzinie 12-ej w południe; program zaś jego później ogłoszonym zostanie.

* (Aleja Jerozolimska). Otrzymaliśmy następujący list: „Szanowny Redaktorze! W numerze 263 *Dziennika*, pomiędzy innemi żywotnemi kwestjami, podjętą została jedna, dotycząca Alei Jerozolimskiej, gdzie wyrażone było życzenie, aby z powodu bliskości ulubionych miejsc spacerowych dla warszawian, jak: ogrodu Hosera i folwarku ś-to-krzyzkiego, nie było dozwolonem zakładać od frontu rzeczonej alei, składów węgla kamiennego, co zresztą autor rzeczonego artykułu usprawiedliwia nadto jeszcze, potrzebą i możebnością budowania domów po bokach tej pięknej alei, której w tem budowaniu place wynajęte na składy węgla przeszkadzać będą przez samą konkurencję i wynikające z niej podwyższenie ceny placów. Podzielając słuszność uwag autora artykułu o *Alei Jerozolimskiej*, popartych nawet powołaniem się na istniejące przepisy, które zabraniają urządzać podobne składy od frontu pierwszorzędnych ulic— zrobię tu tylko uwagę, iż przedsiębierca mający zamiar założyć nowy skład węgla kamiennego od frontu rzeczonej alei, nie przy ogrodzie Hoserów, lecz da łej, zaraz za nowo-wybudowaną kamienicą, obrał so bie i już nawet odznaczył miejsce, zupełnie niewłaś ciwe—zaś obok ogrodu Hosera, istnieje już dawni ejszy skład węgla, który, również, z frontu przyna jmniej, cofniętym byćby powinien. *B. W.*"

* (Mostki rynsztokowe). Wszędzie gdzie ciągłe, podłużne spadki jednej ulicy, przecinają poprzecznie drugą ulicę, z której na nią wody spływają, tam budowane bywają kanaliki, przepuszczające te wody, zwykle nakryte balami, przez co tworzą mostki rynsztokowe. Bywają także mostki na ryns ztokach przed domami, służące do dogodnego wjazdu. W miastach skanalizowanych mostków podobnych nie ma; wody z powierzchni ulic nigdzie nie mogą nagromadzać się; znajdują one swobodny odpływ do kanałów przez otwory dosyć gęsto poumieszczane, a przez to chodniki nad ulice mało co są wyniesione. Uszkadzanie mostków, mianowicie w miejscach większego ruchu bardzo często sięprzytrafia. To częste załamywanie się pokładów na mostkach, jest uciążliwe dla komunikacji, a nawet niebezpieczne. Możnaby zastępować mostki zwyczajne kanałami krytemi murowanemi, ale kanały takie wymagają, pewnej głębokości, której prawie nigdzie wsród miasta nie znajdzie się, dla tego na mostkach rynsztokowych ograniczać się trzeba. Każde miasto z postępem przychodzi do zaprowadzenia u siebie kanalizacji; ponieważ kiedyś los ten czeka i Warszawę, byłoby więc nie na czasie, gdybyśmy dziś o reformie radykalnej mostków rynstokowych myśleć chcieli. Magistrat miejscowy dosyć zrobił, kiedy wprowadził to ulepszenie, że w miejsce zwyczajnych bali sosnowych, używają obecnie do nakrycia mostków bali dębowych. Bale te są trwalsze, a przez to nie tak często narażeni jesteśmy, na niedogodności przy reperacji mostków trafiające się. Gdyby kanalizacja mia sta przyszła do skutku, i mostki w samem mieście znies ione zostały, to w takim razie tylko część ulic położona na krańcach miasta, mianowicie w aleach, mostkami posługiwaćby się musiała i ponieważ mostki te przeznaczone są do przepuszczania nie zbyt wielkiej masy wody i są położone zwykle na dosyć głębokich rowach, przeto bardzo dogodnie inną konstrukcją zastąpione być mogą. W wielu miejscowościach a mianowicie przy budowie dróg żelaznych, w miejsce zwyczajnych mostków pozakładano rury żelazne. Otworem takim rurowym wody najkorzystniej zy znajdują przepływ. Pod mostem 11 stóp długim, 32 szerokim a 5 stóp wysokim, tyle przepłynie, ile rurą 4 stopy mającą średnicy, przy odpowiednim spadku łatwym do wynalezienia. Koszt mostu drewnianego wymiarów wyżej wskazanych wynosi w Warszawie przeszło rsr. 300. Gdyby w miejsce takiego mostu był zbudowany kanał rurowy żelazny, koszt takiego kanału wynosiłby rsr. 450. Nadając większy spadek rurze, można użyć tylko rurę 3 stopy średnicy a wtedy koszt tej rury czyniłby tylko 350 rsr. Na zastąpienie mostu długiego 4 stopy, szerokiego 32 a wysokiego 3 stopy, kosztującego w Warszawie 60 do 70 rsr. potrzeba rury $1\frac{1}{2}$ stopy średnicy, która kosztowałaby z założeniem rsr. 90. Widzimy że różnica w kosztach nie tak wielka, a zważając na trwałość materjałów, oszczędność w przyszłości znakomita. Oprócz tego nie można pomi nąć i dogodności, które także nie mało znaczą. Naprzód rura raz założona, oprócz poprawy burt przy wejściu i wylocie wody, nie potrzebuje żadnej naprawy, przejazd przez miejsce, w którem założono rurę najdogodniejszy, równy, i nigdy nie przedstawiający najmniejszego niebezpieczeństwa dla przejeżdzających. Budowa mostu trwać musi dni kilka lub kilkanaście a przez to przejazd bywa utrudniony. Rurę założyć można w kilka godzin i układając pierścieniami wcale komunikacji się nie przerywa. Używanie rur do budowy kanałów w miejsce mostków rynsztokowych, już od kilku lat weszło u nas w użycie przy budowie dróg żelaznych, i okazało się bardzo praktycznem. Dziwi nas to dla czego dotąd konstrukcja ta nie znalazła zastosowania po większych miastach królestwa, mianowicie też w Warszawie, gdzie przy większym ruchu, ciągła reperacja mostków nie zupełnie jest dogodna. *J. A. Sy.*

* (Wypadki). W dniu wczorajszym przywieziony na kuracją do szpitala Dzieciątka Jezus Fryderyk Hausberg, b. nauczyciel, jako mocno chory, pomimo udzielonej mu natychmiast pomocy lekarskiej, w kilka godzin życie zakończył. — W tymże dniu, Paweł Nadarzyński wyrobnik, będąc w stanie nietrzeźwym pokłócił się z Zygmuntem Masalskim nadzorcą robotników, którego uderzył obuchem od siekiery w głowę tak silnie, iż wedle opinji lekarza, życie jego jest w niebezpiecznym stanie.

* Wyszedł Nr. 48 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły:—Adwent, przez Ks. Józefa Osieckiego — Jan Kochanowski, przez Jana Kantego Turskiego (z portretem.)—Wnuczka przekupki, przez Zofię z Brzozówki (c. d. z ryc.)—Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla.

Nr. 9-y *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Szczęście, p. M. Ilnicką.- Nad morzem, (c. d. Felicjana.)—Ruch muzyczny, p. J. Sikorskiego.—Kwestja języków (odpowiedź na list p M. Ilnicką.—Dodatek:—Czepeczek a l'empire (z ryc.)—Czepeczek fanszonikowy z giupiurami (z ryc.)—Giupiura szydełkowa (z ryc.)—Deseń na poduszkę pokładaną w połączeniu z robotą krzyżową (z ryc.)—Szydełkowy woreczek damski do pieniędzy (z mniejszony.)—Liść szydełkowy do podstawki pod lampę (z ryc.)—Połowa podstawki pod lampę (z miejszoną (z ryc.)—Woreczek do tytuniu (z mniejszony z ryc.)—Deseń na haft atlasowy do albumów, pularesów i t. d. (z ryc.)—Deseń podkładany na wałek do spania, koszyk do papierów i t. d. (z ryc.)—Ubranie dla chłopczyka od 4 do 6 lat (z ryc.)—Paletot dla dziewczynki od 12 do 14 lat (z ryc.)—Przegląd mód paryzkich.—Tablica krojów do Nr. 7 i 8 Bluszczu.

---

* (Bank kredytowy). Projektowane w Toruniu założenie przez obywateli Prus Zachodnich stowarzyszenia kredytowego na wzór Tellusa w Poznaniu, w tych dniach przyszło do skutku. Nowo założona instytucja nosi miano: „Bank kredytowy." (*G. Handl.*)

Ameryka.

* (Blokada portów chilijskich). Zablokowanie przez eskadrę hiszpańską portów chilijskich trwa jeszcze, lecz jest rzeczywistem tylko w Valparaiso i Caldera. Rząd chilijski otworzył dla handlu zagranicznego 38 nowych portów i zniósł całkiem wszelkie opłaty celne. (*Le Mon. Univ.*)

* (Rzeczp. Kolumbja). Z Bogota donoszą pod datą 17 października, że jenerał Mosquera uzyskał już większość głosów w pięciu, z liczby dziewięciu stanów Kolumbji, i że wybór jego na prezydenta rzeczypospolitej uważany jest jako niewątpliwy. (*Le Mon. Univ.*)

Anglja.

* (Stephens). *Times* powiada, że Stephens ukrywa się prawdopodobnie w Dublinie i że zostanie wkrótce ujęty. Doniosłość jego zbiegostwa zależy na spółudziale straży więziennej. Niezbędne jest ścisłe śledztwo. Podług wiadomości z Dublina z 25 b. m., wyznaczono 1,000 fun. ster. za ujęcie Stephensa i 300 fun. ster. za wykrycie jego wspólników. Dla tej ucieczki musiano otworzyć ośm drzwi, i następnie jedne zamknąć, dla przeszkodzenia pogoni. Wyniesiono z sali jadalnej stoły i postawiono je przy murze, koło którego znajduje się drzewo, które ułatwiło ucieczkę. O zniknieniu więźnia dowiedziano się dopiero we trzy godziny po fakcie dokonanym. Zapewniają, że Stephens odpłynął na statku pewnego rybaka ze wsi Howth. W Dublinie panuje wieki popłoch, albowiem spólnicy Stephensa powinni znajdować się pomiędzy urzędnikami więzienia. Troje drzwi tego więzienia miało podwójne zamki; mury mają 20 stóp wysokości, tak iż potrzeca było koniecznie mieć pomoc z wewnątrz i zewnątrz więzienia, ażeby zdołać uciec. Wszystkie trzy koleje żelazne, dochodzące do Dublina, są strzeżone przez policję, która czyni ciągłe poszukiwania. Obiegają jak najdziwaczniejsze pogłoski. (*La Patr*).

Francja.

* (Kwestje konstytucyjne.) Zapewniają nas, że na ostatnich posiedzeniach rady ministrów i rady tajnej, roztrząsano kwestje konstytucyjne. Niektóre dzienniki zagraniczne dały do zrozumienia, jakoby rząd miał zamiar ograniczyć prawo adresu, nadane izbom dekretem z 24 listopada. Nasze własne wiadomości stawiają nas w możności oświadczenia, że pogłoski podobne są całkiem bezzasadne. (*La Fr.*)

* (Rozbrojenia w marynarce.) Donosiliśmy, że część eskadry ewolucyjnej morza Śródziemnego ma być rozbrojoną. Zapewniają że oszczędności, jakie mają być zaprowadzone w ministerstwie marynarki, wyniosą 7 miljonów franków. (*La Fr.*)

* (Wojna w Algierji). *Le Mon. de l'Algérie* pisze pod datą 18-go b. m.: Kolumny działają w dalszym ciągu z powodzeniem na południo-zachodzie prowincji Oranu. Pułkownik Colomb, dowodzący naczelnie w Géryville, posunął się daleko na południe, odpierając plemię ulad-sidi-szeik i nie dając mu ani chwili spokoju. Pokolenie chafa, będące częścią plemienia hamyan, poddało się i kaidowie ich znajdują się w Sebdou. Reszta wielkiego plemienia hamyan chce, jak się zdaje, poddać się na warunkach, jakie mu postawiono. Ludność zamieszkała nad granicą Tellu oddaje się z całem bezpieczeństwem pracom około roli, które wykonywają się na wielkich przestrzeniach.

* (Układy handlowe.) Układy dotyczące zawarcia traktatu handlowego austrjacko-francuzkiego, rozpoczęte zostały półurzędownie w Paryżu. Dopiero po uzyskaniu, za pomocą układów wstępnych, podstaw do formalnej umowy, udzielone zostanie pełnomocnikom upoważnienie do podpisania w Wiedniu samego traktatu handlowego. Pełnomocnikami ze strony Austrji mają być hr. Mensdorff-Pouilly, minister spraw zagranicznych, i baron Wüllerstorff-Urbair, minister handlu, na pełnomocników zaś ze strony

---

— Twarz mi się jednak jego niepodoba, zbyt jest zamyślony, tacy ludzie rozumieją i niedbają tylko o siebie.

— Od jenerała zależy go użyć lub odrzucić.

Po tym krótkim djalogu, jenerał zamyślił się nieco, siadł za stolikiem i napisawszy kilka słów, oddał je Attykusowi, rozkazując mu z niemi jechać do Warszawy.

Usłyszawszy ten rozkaz Attykus zamiast zbliżyć się i wyciągnąć rękę po podany mu papier, cofnął się ku drzwiom zdziwiony i przerażony.

— Czyż obywatel, nie słyszałeś co jenerał mu powiedział, zapytał się zimny i flegmatyczny Tadeusz.

Słyszałem, odrzekł Attykus, lecz niewiedząc co ten list zawiera, nie chcę jechać do Warszawy.

Bez ślepego posłuszeństwa, nie ma służby narodowej, zawołał jenerał, nie zatrzymujemy więc obywatela Attykusa.

Rycerz nasz nie słyszał końca tej przemowy, obawiając się losu Ludwika, wyniósł się za drzwi zanim dyktator zawezwał go do tego. *(d. c. n.)*

Francji przeznaczeni zostaną książę de Grammont, ambasador przy dworze wiedeńskim, i p. Herbet, dyrektor wydziału handlowego i konsularnego w ministerstwie spraw zagranicznych. (*La Fr.*)

* (Książę Napoleon.) W świecie urzędowym potwierdza się coraz bardziej wiadomość, że książę Napoleon obejmie wkrótce na nowo prezydencję w komisji cesarskiej wystawy powszechnej na r. 1867; panuje przekonanie, że *Monitor* ogłosi wkrótce tę nominację. *(La Fr.)*

Hiszpanja.

* (Posiedzenia ministrów). Zapewniają, że na dwóch posiedzeniach ministerjalnych, które odbyły się 21-go i 22 b. m., wszyscy członkowie gabinetu hiszpańskiego oświadczyli się za spokojnem rozwiązaniem kwestji chilijskiej. Jak skoro ostatnie depesze z oceanu Spokojnego, przywiezione przez parostatek pocztowy francuzki, który przybył z Aspinwall, nadejdą do Madrytu, minister spraw zagranicznych przeszle okólnik, w którym przedstawi fakta i położenie kwestji, oraz propozycje rządu hiszpańskiego. *(La Patr.)*

* (Kwestja chilijska). *Madryt, 24 listopada.* Dzienniki tutejsze zaprzątają się kwestją chilijską. *Epoca* powiada: „Tu, gdzie podnosimy do naj„wyższego stopnia uczucie godności narodowej, po„winniśmy zrozumieć, że wchodzimy na błędną drogę, „zaczynając od groźb dla uzyskania od ludu chilij„skiego zadosyć uczynienia". *Diario espagnol* zapewnia, że na przekor *Timesowi* i wszystkim kupcom całego świata, rzeczpospolita Chili udzieli żądane zadosyć uczynienie, lub też narazi się na potęgę oręża hiszpańskiego.

Meksyk.

* (Utarczki). *Nowy-Jork, 15 listopada.* Donoszą z Matamoras pod dniem 30-m października, że bitwy i utarczki trwają ciągle. Wojska i mieszkańcy cierpią brak żywności. Dwa transporta z posiłkami wojsk cesarskich przybyły do Rio-Grande. *(Nord.)*

Turcja.

* (Odpowiedź ks. Kuzy). *Bukareszt, 23 listopada. Monitorul* zamieścił list księcia Kuzy do Fuad Baszy z odpowiedzią na napomnienia z d. 2-go września. W liście tym książę Kuza odrzuca zuchwale wszelkie mieszania się Porty w wewnętrzne sprawy księstw naddunajskich. *(Wien. Z.)*

Włochy.

* (Okólnik kardynała Antonellego). Rozszerzyła się pogłoska, że kardynał Antonelli rozesłał okólnik do mocarstw katolickich, dotyczący kwestji ewakuacji Rzymu przez wojska francuzkie. *Gen. Corr.* zaprzeczyła tej pogłosce, mianowicie w tem, co się tyczy gabinetu wiedeńskiego. Ale z innej strony znów *All. Augsb. Z.* podaje z owej noty kardynała sekretarza stanu takie szczegóły, iż trudno powątpiewać o jej istnieniu. Nota ta napisaną została pod dniem 27-ym października, i kardynał Antonelli starał się przedewszystkiem wykazać w niej, co jest według niego osobliwego w konwencji 15-go września, która w najwyższym stopniu obchodzi stolicę apostolską i która zawartą została bez jej wiedzy i współudziału z rządem uważanym przez nią za nieprzyjaciela. Dziennik bawarski dodaje, że niektóre mocarstwa katolickie odpowiedziały już na ową komunikację i zapewniły kardynała, że władza świecka papieża, nie powinna doznać żadnego uszczerbku przez konwencję z 15-go września; Austrja miała także w podobnym wyrazić się rodzaju, nie czyniąc jednak żadnej aluzji do konwencji francuzko-włoskiej. Rozumie się, że jeżeli pierwsza część wiadomości podanych przez *Gazetę augsburgską*, wymaga z naszej strony wielkich zastrzeżeń, to zastrzeżenia te tem są konieczniejsze przy podanych przez nią wiadomościach o oświadczeniu mocarstw katolickich w odpowiedzi na notę kardynała Antonellego. (*Nord.*)

* (Uznanie Włoch.) *Mém. dipl.* stwierdza, że uznanie królestwa włoskiego przez Saksonję i Bawarję nastąpiło po zawarciu traktatu handlowego pomiędzy temi dwoma państwami a Włochami, a nie poprzedziło takowego. Pismo pomienione zaznacza słusznie ten fakt, jako precendencję dyplomatyczną, która powinna utorować drogę do polepszenia wzajemnych stosunków pomiędzy Austrją i Włochami.

* (Rezultata wyborów). Podług *Pensiero*, dziennika wychodzącego we Florencji, wybory, którym zarzucają nieważność z powodu nadużyć lub nielegalnego postępowania podczas czynności wyborczych, wynoszą mniej więcej trzydzieści pięć. Donoszono poprzednio, że liczba wyborów nieważnych wynosi 170. Okazuje się przeto, że liczba ta była przesadzona. *(La Fr.)*

* (Garibaldi) nie przyjął mandatu deputowanego, ofiarowanego mu przez pierwszy okręg wyborczy w Neapolu. Napisał on do swych wyborców, że okoliczności nie pozwalają mu brać stale udziału w posiedzeniach parlamentu, i że radzi im wybrać w jego miejsce jednego z członków stronnictwa ruchu. (*Nazione.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów 24 listopada.

Adres sejmowy.— Pierwsza próba majoryzowania.— Borkowski.— Wnioski rządowe.

Załączam adresa ułożone przez wydział krajowy przy dyplomatycznym współudziale ks. bisk. Litwinowicza a uchwalone na wczorajszem pierwszem posiedzeniu, że się tak wyrażę, „szturmem". W pierwszym adresie czytamy „Sejm królestw Galicji, Lodomerji „wraz z wielkim k. krakowskiem, oświecimskiem i za„torskiem wypełnia, radośny obowiązek, składając u „stopni najwyższego tronu, wyrazy uczuć, obudzonych „w sercach mieszkańców tego kraju wzniosłemi sło„wy najwyższego manifestu z dnia 20 września 1865. W drugim zaś: „Najj. Panie! Aktem łaski monarszej ra„czyłeś Wasza c. k. M. wlać pociechę do wielu serc stra„pionych. Otwarły się bramy więzień, wstrzymane zo„stały śledztwa sądowe, nadzieja w nieograniczoną wspa„niałomyślność Twego Najj. Panie najszlachetniejszego „serca, napełnia otuchą tych wszystkich, na których „ciężą jeszcze skutki wyroków sądowych." Uchylenie wszelkiej dyskusji nad aktem takiej doniosłości politycznej, wydać się może nieświadomym naszych stosunków sejmowych, przejawem chwilowego uniesienia. Tymczasem tak nie jest, adres i uchylenie nad nim dyskusji sejmowej, było już postanowione przez wydział krajowy, przed otwarciem sejmu. Jest to pierwsza próbka „majoryzowania", która złowrogiem uczuciem napełnia mniejszość sejmową.

Opozycja Leszka Borkowskiego przeciw nagłości adresu, skupiła obok niego wszystkich rusinów; uderzający to wypadek, gdyż ną kadencjach poprzednich występował i głosował autor „Parafiańszczyzny" i— „Cymbalady", zwykle przeciwko rusinom.

Pan namiestnik w przemowie swojej nadmienił o ważniejszych wnioskach, które rząd tej kadencji sejmowi przedłoży; między innemi, projekt do ustawy gminnej, projekt do ustawy o obszarach dworskich, projekt do ustawy o reprezentacji powiatowej, projekt względem uregulowania stosunków kredytowych i projekt dotyczący zaprowadzenia ksiąg gruntowych. Czekają więc sejm ważne prace.

Z Krakowa donoszą że posłem na opróżnione krzesło po Skorupce, został wybrany p. Koczyński, suspendowany profesor a obecnie adwokat.

Po wczorajszym deszczu mamy dzisiaj niezwykłe o tej porze ciepło. ♂

Lwów, 25 listopada 1865 r.

Sprawozdanie z drugiego posiedzenia sejmu.—Wieczór u księcia-marszałka.

Po odczytaniu protokółu zeszłego posiedzenia, zaszło małe intermezzo, które może posłużyć na świadectwo lekkomyślności kontuszowej większości, z jaką uchwaliła uchylenie wszelkiej dyskusji nad adresem. P. Smarczewski, członek wydziału żądał, aby jeszcze raz odczytano ustęp protokółu, odnoszący się do wniosku znanego czytelnikom *Dzien. Warsz.* posła Grocholskiego, z naiwnych groźb jego, czynionych hrabiemu Rechbergowi podczas słynnej krucjaty dyplomatycznej. Z powtórnego odczytania okazuje się dowodnie, a o czem większa część głosujących za wnioskiem p. Grocholskiego nie wiedziała, że tenże objął nim uchylenie wszelkiej nad adresem dyskusji, a więc nie tylko specjalnej, lecz i ogólnej.

Po tem intermezzo, przedłożył komisarz rządowy wniosek, aby sejm zaradził powszechnemu kraju niedostatkowi, który z powodu tegorocznego nieurodzaju, zagraża włościanom powszechnym głodem. Wniosku tego niestety, wnioskiem rządowym w ścisłem tego słowa znaczeniu, nazwać nie można. Jest to tylko przedstawienie smutnego położenia kraju z apelacją do sejmu, aby z tym fantem robił, co mu się żywnie podoba. Z przedstawienia tego dowiadujemy się, że Galicja potrzebuje kilka miljonów korcy zboża, już to, by wybawić lud włościański od *śmierci głodowej*, już to, by obsiać na wiosnę pola rustykalne. Skarb wydał już około 80,000 zł. reńs. na zapomogi; więcej dać nie może, bo położenie finansowe jest nader krytyczne; kraj za pomocą sejmu niech sam sobie radzi; rząd nie chce ograniczać jego wolności działania. Po długich korowodach, uchwalił sejm wybrać komisję z 10-u członków, która ma się zająć gruntownem zbadaniem położenia włościan w skutek nieurodzaju, obmyśleniem nadto i przedłożeniem wysokiemu sejmowi środków zaradczych.

Wczoraj zaprosił książę-marszałek wszystkich posłów do siebie na wieczór. Z frakcji ruskiej, prócz ks. biskupa Litwinowicza, nikt nie poszedł. Jest to pierwszy owoc uchwalania „szturmem", po za sejmem powziętych i uchwalonych także po za sejmem, uchwał. ♂

Lucerna d. 21 listopada 1865 r.

Zawiązanie towarzystwa demokratycznego. — Usiłowania Rylskiego i Maliszewskiego w celu rozpędzenia demokratów.— Zwinięcie szkoły wojskowej.—Przyczyna tego zwinięcia.— Towarzystwo Kaliny.

Jakkolwiek w kantonie tutejszym, stosunkowo do innych, z powodu małej sympatji szwajcarów, znajduje się mała liczba polaków, potrafił przecież i tu Mierosławski znaleźć swoich zwolenników.

Na wzór zawiązujących się stowarzyszeń demokratycznych w innych kantonach, zostało i w naszym zawiązane podobne towarzystwo.

Prezesem tego towarzystwa, mianowany został podobno przez samego Mierosławskiego, major Karczewski, bohater z pod Krzywosądza, wspólnik majora Rylskiego w handlu tytoniów i cygar.

Towarzystwo to liczy dziś zaledwie 5 członków, z tych trzech należących poprzednio do towarzystwa kasy oszczędności i szkoły wojskowej, dwóch zaś przybyłych świeżo z kantonu Tessino.

Piątka ta, ze swym prezesem, wskutku otrzymywanych nieustannie od swego władcy rozporządzeń i instrukcij, miewa nieustannie posiedzenia i narady. Przed kilku dniami na mocy jednego z takich rozporządzeń, błazny ci, dopełnili sekretnem głosowaniem wyboru setnika i dziesiętników. W rezultacie pokazało się, że każdy z nich wybrany został jednocześnie setnikiem i dziesiętnikiem. O jednostki czynione są dopiero usilne starania?

Z towarzystwem demokratycznem, zawziętą walkę rozpoczął prezes towarzystwa wzajemnej pomocy, major Rylski i dla tego nawet współka w handlu z majorem Karczewskim, ma być rozwiązaną. Maliszewski sekretarz hrabiego Platera, czyli stowarzyszenia kościuszkowskiego, pracuje także nad rozpędzeniem tej hołoty.

W zaprzeszłym tygodniu, najwyższym manifestem Gillera, zwiniętą została, ustanowiona niedawno dla kształcenia uciekinierów szkoła wojskowa.

Nieodżałowana ta dla Polski strata, nastąpiła w skutek manji jaka opanowała w ostatnich czasach uciekinierów naszych do włóczęgostwa. Główniejszą jednak tego przyczyną, było według wszelkiego do prawdy podobieństwa, *niekonsekwentne* postępowanie instruktora Werpachowskiego.

Powoli powynosili się wszyscy uczniowie Werpachowskiego z Lucerny, tak, że w ostatnim tygodniu przed zamknięciem szkoły, zjawił się na placu *mustry* tylko jeden uciekinier, w końcu i ten zwinął chorągiewkę.

Pierwszy koncert przez spodziewanych tu członków towarzystwa Kaliny dany ma być w przyszłą niedzielę to jest dnia 26 b. m. *M.*

Solothurn, d. 22 listopada 1865 r.

Jeszcze o skarbach Kościuszkowskich. — Skutki wynikłe ztąd dla pułkownika Olszańskiego i majora Rościszewskiego. – Uroczystość 29 listopada.— Organizacja towarzystwa demokratycznego.—Towarzystwo bratniej pomocy.

Blaga o skarbach, która spowodowała do naszego miasta pielgrzymkę prawie wszystkich przywódców i główniejszych członków stowarzyszeń, zakończyła się w sposób dosyć tragi-komiczny.

Olszański raz jeszcze probował dobrocią skłonić właścicielkę domu, podejrzaną o przywłaszczenie skarbów po ś. p. Kościuszce pozostałych, do wyjawienia prawdy i zwrotu takowych. Kiedy jednak w miejsce odpowiedzi traktowany był przez nią jako człowiek cierpiący na umyśle, wezwawszy do współdziałania majora Rościszewskiego, jął się na serjo do wydarcia babie tak drogich pamiątek.

Dnia 12-go b. m., upatrzywszy chwilę kiedy właścicielka domu, w którym zakończył żywot ś. p. Tadeusz Kościuszko, znajdowała się sama jedna w swojem mieszkaniu, wpadł z Rościszewskim do niej i w sposób gwałtowny i grubjański dopominał się o oddanie mniemanych skarbów. Przestraszona gospodyni, zaczęła Olszańskiemu i Rościszewskiemu wyrzucać niewłaściwą ich niedelikatność i brutalską napaść — wystawiała im zarazem skutki i następstwa jakie dla nich wyniknąć mogą, za podobne nikczemne postępowanie.

Nadejście w tej chwili brata i sąsiada napastowanej gospodyni, zapobiegło dalszym gwałtom. Przy pomocy nowo-przybyłych, Olszański i Rościszewski zmierzyli dwupiętrowe schody, a w parę godzin potem obaj dostali się do szpitala, gdzie za protekcją pokrzywdzonej właścicielki domu, otrzymali w oddziale obłąkanych przyzwoite pomieszczenie.

Na dzień 29 listopada towarzystwo demokratyczne czyniło przygotowania do uczczenia rocznicy buntu 1830 r. Na uroczystość tę ma przybyć sam jenerał-blagier Mierosławski z całym swoim sztabem. Krążą

dziś pogłoski, że z powodu powyższej awantury, uroczystość ta odbędzie się w innym kantonie, a najprawdopodobniej w Zürichu.

W skutek rozporządzeń i instrukcij nadesłanych przez blagissimusa, towarzystwo demokratyczne podzielone zostało na setki i dziesiątki. Wybory na setników i dziesiętników odbyły się w szynku „zum Falken," następnego dnia po umieszczeniu na kuracji prezesa, pułkownika Olszańskiego, w domu okłąkanych. Na posiedzeniu tem, miejsce prezesa zajął Gawołowski. Setników obranych zostało czterech, a dziesiętników 19. Ponieważ towarzystwo demokratyczne liczy dziś w tuteiszym kantonie wszystkich członków 37, zaledwie zatem z wybranych dziesiętników, jeden będzie miał kompletny dziesiątek demokratów-uciekinierów pod swojem dowództwem. Do dziś toczy się gwałtowny spór pomiędzy dziesiętnikami o objęcie nad tym dziesiątkiem władzy.

Tutejsze towarzystwo bratniej pomocy wysłało do jenerał-uciekiniera deputację z projektem połączenia się z towarzystwem bratniej pomocy zurichskiem.

Jenerał-uciekinier Taczanowski bawi obecnie w Vevey.

Rb.

Pra[illegible]da o powstaniu pol[illegible]kiem. (*)

(ciąg dalszy).

Chmieliński. — Zranienie jenerała Lüdersa. — Przyjazd Wielkiego Księcia. — Knowania spiskowców. — Nowe stronnictwa. — Księża.

(dokończenie patrz Nr. 266).

Stronnictwo „żółtych" które obiecywało Wielkiemu Księciu Konstantemu polską koronę. Istnienie tego stronnictwa było zbyt krótkotrwałe. Wkrótce po straceniu Jaroszyńskiego, chciwi krwi czerwoni poczęli nie żartem grozić żółtym, a nawet białym, żądając przyspieszenia buntu. Zarządzone potem przez czerwonych zamachy na życie Wielopolskiego stanowczo rozproszyły żółtych, którzy odtąd zaprzestali myśleć o możności załatwienia sprawy bez rozlewu krwi i odłożenia powstania do czasu wzmocnienia Polski.

Stronnictwo „fałszywych" które podług niewątpliwego zdania komitetów, składali prawie wszyscy bracia polacy wyznania mojżeszowego i niemcy, zamieszkali w kraju, którzy posługiwali rokoszowi jedynie za wielką opłatę, lub na widok stryczka, sztyletów, rewolwerów i t. p.

Duchowieństwo polskie, nieskładające oddzielnego stronnictwa, należało do najzapalczywszych czerwonych. Kazaniami swemi, wyklęciem niechcących stanąć pod sztandar buntu i obietnicami nieba dla wszystkich obrońców *wolności*, *równości* i *niepodległości*, chociażby spełnili tysiące zbrodni, dokazywało ono to, czego zdaje się nie w stanie byłby dokazać sam szatan. Po odbytej spowiedzi, matki, szemrząc przeciwko niebu, wysyłały do band jedynaków synów, żony — mężów, którzy porzucali ich z kupą dzieci bez wszelkich sposobów utrzymania, i t. d. Cierniowe korony włożone na poległych 15-go (27-go) lutego 1861 r., w ogólności niewłaściwa wystawa pogrzebowa i kazania, pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego, na który sprowadzono nawet chłopów ze wsi, którzy potem jezdzili razem z panami w jednych powozach, na konto przyszłego równouprawnienia, długi szereg nabożeństw, najprzód za poległych, a potem za pomyślność ojczyzny, z zbieraniem składek, — wszystko to były owoce próżniaczego a niekiedy poszlakowanego życia pasterzy. Boże odpuść, że powiem jeszcze coś więcej o tej kaście polskich braminów, ale prawdę, świętą prawdę. Na księży wychodzą po większej części ludzie bez powołania, obcy wszelkiego przywiązania do familji i życia familijnego, lubiący dobrze zjeść i wypić i przekładający własne przyjemności nad przykazanie synajskie. Naturalnie, że tacy pasterze tylko strzygą swe owce i żywią się ich mlekiem, umacniając je w katolicyzmie jedynie dla swoich widoków słowem, a nie przykładem cnotliwego życia. Prawie wszyscy, utrzymując się z ołtarza i nie mając żadnej potrzeby troszczyć się o przyszłość, zaopatrują się w gospodarstwo, którem zarządza zwykle młoda kobieta, czyli *gospodynia*. W czasie powstania ilość księży wzrosła stosunkowo do znacznej cyfry. Należąc, jak to już nadmieniłem, do liczby najzapaleńszych czerwonych, księża podczas powstania dopuszczali się ciężkich przestępstw. Przytoczę tu dwa wypadki: sprawę chełmską i zabójstwo przez księdza swego parafianina, który nie chciał wejść do bandy wieszającej. O *rycerskich* czynach księdza Brzoska, który był naprzód organizatorem buntu w powiecie łukowskim, a potem prostym rozbójnikiem, zamilczę; czyny te powszechnie są znane.

Prawie wszystkie morderstwa, dokonane przez sztyletników i wieszających tak w Warszawie jakoteż na prowincji, działy się za błogosławieństwem księży. Twierdzenie to uzasadniam na następującym fakcie: W roku 1863, właśnie w owym czasie, kiedy w lasach gubernji radomskiej zjawił się Langiewicz i kiedy powstanie zbrojne doszło największych rozmiarów, stronnictwo białych, począwszy starać się aby Europa uznała polaków za stronę wojującą, przedstawiło rządowi narodowemu opinię swoją względem wyłączenia morderstw ulicznych z pomiędzy środków oswodzenia ojczyzny. Przedstawienie to większość członków przyjęła; nie ustępował tylko Lempke, były wówczas organizator m. Warszawy, z swymi stronnikami, i przyjeżdżający kiedy niekiedy do Warzzawy Chmieliński. Większość nakoniec przemogła i już wyznaczono posiedzenie, na którem miano zakazać morderstw ulicznych, a żandarmów-sztyletników i wieszających wysłać do band. Ale potem zaszło co innego. Właśnie w tym samym czasie wyszedł pierwszy numer pisma *Głos Kapłana* a następnie zaczął wychodzić *Dzwon Duchowny*. W pierwszych numerach obu tych pism usprawiedliwiano zabójstwa niemożnością utrzymania ludności w strachu i posłuszeństwie rządowi narodowemu i żywo obstawano za koniecznością takowych. Numera te przyniesiono na posiedzenie rządu, które skończyło się na tem, że morderstwa nietylko nie zostały cofnięte, a przeciwnie zatwierdzone były oddzielnym protokółem i uznane za rzecz świętą, dozwoloną przez kościół katolicki. Jednocześnie ustanowiono przy rządzie osobny wydział do zarządzania zabójstw, nazwany *trybunałem rewolucyjnym*; sformowano oraz dwa oddziały sztyletników policyjnych i żandarmów. Pierwsi byli podwładni naczelnikowi policji Jankow Białemu ([1]) i zostawali pod bliższą zwierzchnością Emanuela Szafarczyka ([2]) i pomocnika jego Nowakowskiego ([3]), a ostatni byli pod rozkazami Pawła Landowskiego, byłego naprzód głównego naczelnika warszawskich żandarmów-sztyletników, a potem dowódcy bandy konnej, pod nazwiskiem „Kosa." ([4]) Ostatnich było ze 200 ludzi, a przeto Lempke i Landowski postanowili wybrać z nich 50-ciu najodważniejszych, przeznaczyć im osobnego naczelnika i nazwać „arcybractwem czarnem." Naczenikiem tego arcyczarnego bractwa przeznaczony został wydalony ze służby junkier Władysław Karwowski, który później był urzędnikiem. Pomocnika swego (Władysława kulawego i zezowatego) i żandarmów (dwóch Krasuskich, Rutkowskiego, Kunke i innych) wybrał sam Karwowski. ([5])

Tak więc — księżom zawdzięczać należy wszystkie morderstwa uliczne, przeciwko którym mocno powstawali biali, — księżom, bo pisma *Głos kapłana* i *Dzwon Duchowny* wydawane były przez nich, a redaktorami i wydawcami tychże byli księża Stecki i Wyszyński. ([6]) Stecki miał nawet własną drukarnię i gisernię w ciemnym pokoju swego mieszkania.

A przeto nic dziwnego, że rząd ograniczył liczbę duchowieństwa i zamknął kilkanaście klasztorów. Polacy nie fanatycy, kochający kraj swój i pragnący pozostawać na ziemi swych przodków, cieszą się z tego, będąc przekonani, że im mniej będzie księży darmozjadów, tym trwalszą będzie pomyślność kraju i tym mniejsze zagrażać może niebezpieczeństwo nowych zgubnych wstrząśnień. Ale kogoż to dotknęło? Oto tylko kobiety polskie wzdychają za swymi spowiednikami. Z resztą polki, odznaczające się moranością, mające córek i wiedzące o tem, jak pewien nauczyciel religji w Radomiu ([7]) uwiódł na pensji i shańbił trzynastoletnią owieczkę, znalezioną u niego w nocy przy aresztowania, uważają to jako nawiedzenie boskie za ich grzechy. Same piszą, że niektórzy z wywiezionych kapłanów niebezpieczniejsi byli od wilków, a zatem wydaleni są *zasłużenie* i *sprawiedliwie*. ([8])

([1]) Jan Karłowicz, urzędnik biura kontroli służących; kilkakrotnie był przytrzymywany na ulicy pod cudzem nazwiskiem i rewidowany w różnych cyrkułach m. Warszawy; w lutym 1864 r. zbiegł zagranicę.

([2]) Stracony.

([3]) Zostaje pod sądem.

([4]) Landowski, uczeń byłej akademji medyczno-chirurgicznej w Warszawie, który nie ukończył kursu nauk, jest synem b. lekarza ordynatora przy wojskowym szpitalu warszawskim. W N-rze 164 *Dzien. Warsz.* podany był artykuł o nim.

([5]) Karwowski słynął w organizacji pod różnemi nazwiskami: Ślązaka, kuglarza, prostego-Władka i t. p. W styczniu 1864 r. zbiegł zagranicę i długo jeździł z Chmielińskim. Władysław, jego pomocnik, długi czas potem włóczył się po kraju. Krasuski Dominik został stracony, a jego brat Feliks, rzeźbiarz, uciekł do Rzymu, i tam jest posługaczem w klasztorze; synowiec ich, Rutkowski, 12 (24) września 1863 r. zbiegł do bandy; ojciec Rutkowskiego był niegdyś w biurze naczelnika byłych weteranów polskich. Kunke poległ w potyczce bandy Landowskiego z oddziałem Zankisowa.

([6]) Obadwa zesłani do ciężkich robót.

([7]) Oddany jest pod sąd wojenny. W razie potrzeby możemy wymienić nazwiska księdza i panny.

([8]) Niech to nie ubliża księżom — pasterzom dobrym, prawdziwym, którzy gotowi są oddać duszę za swą owczarnię; to się nie ściąga do nich, a tylko do *najemników*, którzy wprawdzie stanowią wyjątek, ale niestety dość znaczny.

Francja i Meksyk.

IV.

(dokończenie patrz Nr. 266).

Stanowczo usunąwszy tym sposobem wszelkie mięszanie się Francji do spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych, gabinet washingtoński jednocześnie sam wstrzymywał się od czynnego mięszania się do spraw meksykańskich, ale był daleki od uznawania działań francuzów w Meksyku. Zupełnie ignorował te działania, udawał, jakby nic nie wiedział o wypadkach i zmianach w Meksyku. Jak poprzednio ciągle uznawał Juareza za prezydenta rzeczypospolitej meksykańskiej, i jak dawniej poseł Juareza w Washingtonie uważany był za reprezentanta Meksyku.

Tymczasem po wzięciu szturmem Puebli, francuzi 10 czerwca 1863 r. weszli do stolicy, i zaraz potem odegrali komedję, której rezultatem było zaproponowanie cesarskiej korony arcyksięciu Maksymiljanowi. Przyjąwszy koronę, Maksymiljan udał się do Meksyku przez Paryż, gdzie potrzebował dostać pieniędzy na drogę. Z powodu oczekiwania nowego meksykańskiego cesarza w Paryżu, pomiędzy posłem Stanów Zjednoczonych przy dworze paryzkim i sekretarzem stanu Sewardem, toczyła się korespondencja, która teraz stała się znaną i dokładnie charakteryzuje politykę gabinetu washingtońskiego. Na pytanie tamtoczesnego posła p. Daytona, jak ma postąpić w razie gdyby otrzymał zaproszenie na jakie uroczystości na cześć Maksymiljana, otrzymał z Washingtonu instrukcje, których osnowę stanowiło: jeżeli arcyksiążę Maksymiljan przybędzie do Paryża w charakterze księcia austrjackiego, to poseł w swem postępowaniu, powinien się kierować istniejącemi stosunkami pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Austrją; gdyby zaś zaszczytne przyjęcie w Paryżu było uczynione nie arcyksięciu austrjackiemu a cesarzowi meksykańskiemu, to panu Dayton polecone było, żeby jego obecność na jakichkolwiek bądź urzędowych przyjęciach lub dworskich balach i t. d., nie mogła być uważana za wskazówkę, jakoby rząd washingtoński był gotów przyznać arcyksięcia Maksymiljana za cesarza meksykańskiego.

Tej samej polityki trzymał się nieodstępnie gabinet washingtoński; niedawno ją wypowiedzieli prezydent Johnson i sekretarz stanu Stuart w dwóch mowach, które zapewne pamiętają czytelnicy. Nie zgadzając się na przyznanie na amerykańskim lądzie, porządku rzeczy, stanowiącego proste pogwałcenie zasadniczego politycznego dogmatu, który Stany Zjednoczone muszą cenić, rząd washingtoński tak jest pewny że monarchiczna próba Francji na gruncie meksykańskim nieuda się i że tron Maksymiljana obali się jak tylko cesarz francuzów będzie zmuszony odwołać swe wojska, — że nietylko nie uważa za potrzebne zbrojną ręką się mięszać do spraw sąsiedniego państwa i przez to ściągnąć na siebie wojnę z Francją, ale nawet zabronił w granicach całej rzeczpospolitej werbowania ochotników, których nie mała liczba gotowa była nająć się do armji Juareza. Lecz jednocześnie washingtoński gabinet pokazał, że przy pewnych okolicznościach, mógłby porzucić swe bierne stanowisko.

Nota dyplomatyczna, która narobiła tyle hałasu, a w której jak utrzymywały angielskie gazety, p. Seward oświadczał rządowi francuzkiemu, że Stany Zjednoczone nie pozwolą na wysadzenie na ląd wojsk egipskich, gdyby je Napoleon wysłał do Meksyku, — nota ta rzeczywiście istnieje, tylko jej forma nie była tak surowa, jak ją przedstawiały gazety. P. Seward ogranicza się w niej na prośbie, aby rząd francuzki naznaczył termin obecności swych wojsk w Meksyku, ponieważ zajmowanie tego kraju przez armję francuzką nie może trwać czas nieograniczony. Odpowiedź Francji na tę notę nie jest nam znana. Nie ulega jednak wątpliwości, że od czasu ukazania się jej w sferach urzędowych w Paryżu, zaczęli częściej mówić o odwołaniu marszałka Bazaine, o zawarciu z cesarzem Maksymiljanem konwencji, w rodzaju konwencji wrześniowej z Włochami, i o konieczności w ogóle zrobienia jakiego kroku stanowczego, który byłby początkiem końca tej nieszczęsnej wyprawy i odwróciłby burzę, której pierwsze oznaki zaczęły się ukazywać z dwóch przeciwległych stron na widnokręgu.

Polityka francuzka jest zwrotną; ale jak się zdaje, w ciągu całego obecnego panowania nie znajdowała się w tak trudnem położeniu. Dopóki Stany Zjednoczone nie uznają cesarstwa meksykańskiego, dopóty Francja nie może odwołać swych wojsk, dla tego że równałoby się to nietylko pozostawieniu na wypadek losu sprawy, która kosztowała tyle krwi i pieniędzy, lecz obaleniu własnemi rękami tronu, zbudowanego przez zwycięztwa Francji. Z drugiej zaś strony Stany Zjednoczone stanowczo nie uznają cesarstwa meksykańskiego, dopóki wojska francuzkie lub obce będą zajmowały terytorjum meksykańskie i tron Maksymiljana nie będzie w stanie trzymać się własnemi siłami kraju i wyłącznie się na nich opierać. To ostatnie zaś nietylko jest niemożliwe teraz, lecz nigdy, jakby się zdawało, nie będzie możliwem.

My tu widzimy dylemat, którego rozwiązanie jest i trudne i nadzwyczaj drażliwe. Cała drażliwość, cała trudność spada na Francję, kiedy wszystkie korzyści położenia znajdują się po stronie Stanów Zjednoczonych, które ze spokojnością postronnych widzów mogą założyć ręce i oczekiwać.

Francja musi na coś się zdecydować. Z każdym dniem jej położenie pogorsza się; prawie codzień wzmagają się w dziennikach francuzkich napaści na wyprawę, która codziennie kosztuje 100,000 fr., a z której nie można wyciągnąć żadnej korzyści. Opinja publiczna we Francji zaczyna się już przyzwyczajać do myśli, ostatecznej straty wydatków na wyprawę, lecz ciągle domaga się położenia końca tym bezpowrotnym i bezużytecznym wydatkom i zaledwie potrafi przyzwyczaić się do myśli moralnej porażki, bez której rząd francuzki nie potrafi, jak się zdaje, ukończyć wyprawy meksykańskiej.

Taka moralna porażka, czy ją przyjmie na siebie naród francuzki, czy odpowiedzialność za nią zrzuci na rząd, w każdym razie silnie zachwieje popularność rządu i wiarę w polityczną mądrość człowieka, samowładnie rządzącego losami Francji. Stronnictwa nie zaniedbają skorzystać z takiego położenia rzeczy, i dla monarchy francuzkiego może nastać chwila, kiedy będzie musiał zdecydować się na jedno z dwóch: lub złożyć wyłącznie na przyszłość odpowiedzialność za bieg zarządu przez urzeczywistnienie tego, co sam nazwał, *uwieńczeniem budowy* i przez oddanie atrybucij władzy prawodawczej i *prawa do kieszeni*, temu politycznemu organowi, który dotąd tylko szyderczo mógł być nazywany ciałem prawodawczem; lub zrobić dywersję wewnętrznemu wzburzeniu przez jakiekolwiek rozpaczliwe zewnętrzne przedsięwzięcie. Nie można przypuszczać, aby Napoleon III zdecydował się na to ostatnie; obecnie bardzo łatwo w Europie wzbudzić burzę, lecz nie ma w świecie siły, któraby mogłaby jej nadać kierunek, a żadna ludzka mądrość nie mogłaby przewidzieć jej wypadku.

Co zas do uwieńczenia budowy, takowe ma wady, właściwe zawsze w polityce nieokreślonym wyrażeniom, wynikłym z manji do frazesów. Prawdopodobnie nie ma dwóch francuzów, a na pewno nie ma we Francji dwóch stronnictw, któreby nadawały temu szumnemu wyrażeniu jednobrzmiące ściśle znaczenie, a mianowicie znaczenie, jakie ma w pojęciu swego autora. Jeżeli z historji przeszłości można sądzić o teraźniejszości, to nie można nie mieć przekonania że francuzi nie są wcale zdolni do samorządu; wielka historyczna zasługa Napoleona III zależy na tem, że z dołu do góry stopniowo przyuczał do niego francuzów i dla Francji byłoby strasznem nieszczęściem, gdyby okoliczności przerwały piętnastoletnią pracę monarchy, którego historja zaliczy do największych administratorów wszystkich wieków i narodów.

F.

Kronika.

* (Wzrost ludzi przedpotopowych). Pewien członek akademji francuzkiej napisów i nauk wyzwolonych, złożył temu zgromadzeniu uczonych chronologiczny wykaz wzrostu ludzkiego od stworzenia świata aż do narodzenia Chrystusa. Podług twierdzenia autora, wzrost ludzi stopniowo zmniejsza się: Adam miał wzrostu 123 stóp 9 cali (przeszło 1/2 sążni), a Ewa 118 stóp 9 3/4 cali (17 sążni) Ten olbrzymi wzrost zaczął szybko się zmniejszać: Noe był już o 20 stóp niższy, od Adama; Abraham miał wzrostu tylko 28 stóp, a Mojżesz ledwie 13 stóp. Na szczęście zmniejszenie to, które mogłoby sprowadzić wzrost ludzki do zera, szło potem w mniejszej proporcji. Herkules, podlug twierdzenia uczonego francuza, miał wzrostu 10 stóp, i dokąd odkopywane bywają szkiolety ludzkie, stwierdzające, że w starożytności byli ludzie takiego olbrzymiego wzrostu. Gdyby wyrachowania tego uczonego akademika wydały się komu z czytelników błachemi, możemy zapewnić, że wzrost tych patrjarchów naszych, zupełnie odpowiada długiemu ich wiekowi. Przypuściwszy, że oni żyli po 900 lat, nic dziwnego, że ciało ludzkie musiało być żywione taką ilością roków, jaka wystarczyłaby na dziesięć dębów. Lecz jeżeli to był wzrost zwyczajnych ludzi, jakież były istoty ludzkie, zwane olbrzymami.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 28 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Hersz Glezer w Kownie, Ejzensztatow w Grodnie, Orlicki na granicy ruskiej bez oznaczenia miejsca, Bergromonow u Kamieńskiej pocztowej kantory na Donie, Feliks Borowski w Lityn Kamieńcu Podolskiej gubernji, Władysław Hacc w Orle, C. Türek w Petersburgu, Walerjan Morawetz w Włodzimierzu gubernjalnym, Adolf Rose w Petersburgu, Srul Rozensztejn w Starym Konstantynowie, A. Wejnstok bez oznaczenia miejsca, Schulman w Helsingfersie w Finlandji.

* W dniu 28 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 15, żeńskiej 20; *Starozakonnych* męzkiej 1, żeńskiej 1, razem 37; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Borowski Ludwik obyw., z Kaczanowską Aleksandrą; Jarecki Władysław sub. cuk., z Wasilew Małgorzatą; Suski Franciszek, z Januszewską Katarzyną emer.; Sobiszewski Franciszek szewc, z Wierzyńską Marjanną; Mackiewicz Piotr żołn. str. ogn., z Łodygą Dorotą wyrobn.; Hryczkiewicz Wincenty żołn. urlop., z Feliksą Karasek służ.; Zawistowski Stanisław zegar., z Korneliją Chodecką; Przyszewski Antoni szewc, z Anną Rabiniuk służ.; Krajewski Tadeusz cukiern.. z Szpilińską Anielą; zmarli *Chrześcjanie*: Widuliński Emiljan lat 49; Stodólski Wincenty lat 9 syn służ.; Pawłowska Bronisława lat 2 i pół cór. obyw.; Karasiewicz Emilja rok 1; Wodzicki Paweł mies. 11 syn służ.; Kazimierski Konstanty mies. 6 syn żołn.; Tydyńska v. Dydyńska Karolina mies. 1 cór. oficjal. pryw.; Zarożna Michalina dni 6 cór. służ.; Łyniewski Michał lat 59 szynk.; Józef Zawidzki lat 53 stróż; Tomasz Celner lat 50 furm.; Nowakowska Marja lat 50 wyrobn.; Osiński Antoni lat 54 b. komorn.; Konstancja Pietrzyk lat 38 żona wyrobn.; Kusmalski August Bogumił lat 28 czel. piernik.; Bone Adela Ludwika lat 7 cór. restaur.; Mietke Ferdynand Teodor lat 6 7/12 syn nauczyc. szk. rel. ewang. augsb.; Stentzki Henryk lat 6 syn młyn.; Błachowicz Stanisław lat 6; Nagalska Pelagja mies. 8 cór. mal.; Rękalska Anna mies. 3; Mamonowicz Ludwika mies. 3 syn kow.; Myszkowski Piotr mies. 2 syn stol.; Bednarek Mikołaj mies. 2; *Starozakonni*: Chaja Kachelów Flidermann lat 72; Riszfeld Touba mies. 7.

Kalendarz.

We czwartek, 30 listopada. — św. Andrzeja apost. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 47; zach. o godz. 3 min. 50.

W piątek, 1 grudnia. — św. Eligjusza bisk. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 48; zach. ogodz. 4 min. 50.

Widowiska.

Warszawa, d. 17 (29) listopada.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich; abonament N. 8. lit. B. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, **Koncert na skrzypcach**, przez Pana Miszka-Hauser; **Państwo Denis**; **Tańce**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj* dawano na żądanie, operę **Il Matrimonio Segretto**, przez artystów włoskich, było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. *Dziś*, **Sztuka i Handel**. (Zacznie się o godzinie 7-ej).

Ceny targowe.

dnia 16 (28) *listopada*.

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 220—240 f.	5	—	7	12 1/2
Żyto „ 215—230 f.	4	35	4	80
Jęczmień	2	55	3	20
Owies	1	75	1	95
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. 30—37 1/2. Pud słom. od k. 22 1/2—25

Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 400; Jęczmienia 400; Owsa 800 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 57 1/2 do rs. 2 k. 63 1/2

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs.—kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2304.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 16 (28) Listopada 1865 *r.*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 3/	1/4	—
„ Hamburg 3 „	27 15/16		—
„ Amsterdam 3 „	155	—	—
„ Paryż 3 „	327 1/2	326 1/2	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	91 5/8	—
Akcje Wielk. Tow. drog żel. za 125 R.	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	110,57	—

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 16 (28) *listopada*

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po poł.
Barometr w milimetrach	751 5	750 6
Termometr Reaum.	+2.°9	+4.°8
Stan nieba	poch. mgła	poch. mgła

Największe ciepło + 5°4 R Najmniejsze ciepło + 2.9 R.

Z rana d. 17 (29) listopada + 4°6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 1.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 17 (29) Listopada 1865 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	59 1/9	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—		—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	53 5/6	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	—	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	80	112	65
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	65	112	50
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	50	172	20
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	66	7	65
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	106	20	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	16	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. 65 5/9

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 26 1/6

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 16 (28) Listopada 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72 1/4
6ta „ „		86 7/8
Obligacje Skarbowe 4%		68 3/8
Listy Zastawne 4%		66 1/8
Bilety Banku Rosyjskiego		79 3/8
Weksle na Warszawę		78 7/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		87 1/4
„ „ 3 miesięczny		86
„ Londyn 3 „		621 1/2
„ Paryż 2 „		80 5/6
„ Hamburg 2 „		151 1/8
„ Wiedeń 2 „		93 1/8
Koleje Rosyjskie		79 3/8
Nowa Pożyczka Premiowa		89 3/4
Żyto na targu		50 1/2
„ dostawę późniejszą		50 1/2
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		107
„ Hamburg		81 50
„ Paryż		42 70
Pożyczka Narodowa		67 20
5% Metaliki		63 70
Akcje Banku Kredytowego		161 30
z Paryża.		
Renta 3%		68 50
Akcje Kredytu Ruchomego		870
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87 1/4
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *6780*). *Gubernator Cywilny Gubernji Radomskiej.*

W zastosowaniu się do art. I Ukazu Najwyższego, z roku 1850, wzywam Leona Chodalskiego, mieszkańca wsi Pieczonogi gminy Czyżów, Powiatu Stopnickiego, który jako spisowy samowolnie wydalił się z miejsca swojego zamieszkania, i obecnie znajdować się ma w Austrji, aby w ciągu 6 tygodni, od daty niniejszego wezwania zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż w przeciwnym razie w moc art. 340 i 341 Kodeksu Karnego, skazany będzie na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom d. 29 Paźdz, (10) Listop.) 1865 r.
p. o. Jeneralnego Sztabu,
Pułkownik Anuczyn.
Naczelnik Kancelarji Świrski.

(N. D. *6779*) *Gubernator Cywilny Gubernji Radomskiej*

W zastosowaniu się do art. I Ukazu Najwyższego z roku 1850. wzywam Puzykiewicza, mieszkańca wsi Janików gminy Czyżów Szlachecki, Powiatu Sandomierskiego, który jako spisowy samowolnie wydalił się z miejsca swojego zamieszkania, i obecnie znajdować się ma w Paryżu, aby w przeciągu 6 tygodni, od daty niniejszego wezwania, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż w przeciwnym razie w moc art. 340 i 341 Kodeksu Karnego, skazany będzie na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom d. 29 Paźdz. (10 Listop.) 1865 r.
p. o. Jeneralnego Sztabu,
Pułkownik D. Anuczyn.
Naczelnik Kancelarji Świrski.

(N. D. 6793) *Варшавскій Военный Округъ.*

Бывшій Командиръ Новогеоргіевскаго крѣпостнаго полка Полковникъ Пахомовъ 24 Декабря (5 Генваря) 1862/3 года, внесъ на проценты въ Польскій Банкъ 100 руб. серебромъ для Маріи (съ Бѣлозерскихъ) Удоловой, жены Унтеръ-Офицера Ловичской мѣстной команды, въ чемъ и выдана ему Пахомову временная квитанція Банка за N. 60,218, которую Полковникъ Пахомовъ неизвѣстно гдѣ утерялъ.

Г. Варшава 30 Октября 1865 года.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *5153*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu*

Ogłasza wiadomość o otwartych spadkach.

1. Józefie z Włodków Moszczyńskiej, współwłaścicielce dóbr Ułanowic z Okręgu Staszowskiego; 2. Ignacym Szydzińskim współwłaścicielu dóbr Brynica, z Okręgu Szydłowieckiego; 3. Jakóbie Wagner właścicielu dóbr Łukawica z Okręgu Staszowskiego i wierzycielu sum rs. 1120 i rs. 150 sposobem ostrzeżenia w dziale IV wykazu tych dóbr do Nr. 2 i w dziale IV wykazu dóbr Łukawica Pęcławska z Okręgu Staszowskiego pod Nr. 5 i do Nr. 3 *a* i *b* zapisanych; do regulacji których termin prekluzyjny na d. 3 (15) Marca 1866 r. wyznacza i wzywa interesowanych do stawienia się w Kaacelarji podpisanego Rejenta z dowodami nrzędowemi prawa ich legitymującemi.

Rudom d 1 (13) Sierpnia 1865 r.
Adam Damięcki.

(*N. D. 7107*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci:

1. Józefa Ławnickiego współwłaściciela prawa dzierżawy wieczystej, kolonji 14ej w dobrach Kondrajec Szlachecki, Okr. Mławski w dziale III pod Nr. 6, wykazu tych dóbr zahypotekowanego.

2. Duczymińskich 5 siostr: a) Józefy Smolińskiej, b) Marjanny Mierzejewskiej, c) Franciszki Kleczkowskiej, d) Tekli Tymińskiej i e) Magdaleny Węgierskiej, współwłaścicielek dóbr Łączyno-nowe lit. A w Okręgu Przasnyskim leżących, nadto dwóch ostatnich wierzycielek sum po rs. 75 na tychże dobrach w dziale IV pod Nr. 4 *a* i *b* zabezpieczonych:

3. Franciszka Maliszewskiego właściciela części dóbr Umienino-nagietki lit. B w Okręgu Płockim leżących.

4. Prospera Budziszewskiego właściciela dóbr Gostkowo-dobki i współwłaściciela dóbr Żelazy, Brokowo lit. H. obojgu w Okręgu Ostrołęckim leżących; otworzyły się spadki i rozporządzone zostały postępowania spadkowe, do zamknięcia których termin półroczny na dzień 18 (30) Maja 1866 r. w Płocku w Kancelarji Ziemiańskiej 1. 2. i 3 przede mną a 4. przed Rejentem Holtzem wyznacza się.

Płock d. 11 (23) Listopada 1865 r
Janczewski Wawrzyniec.
Mag. obr. pr. i adm.

(*N. D. 711*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu nastąpionej śmierci:

1. Agnieszki z Kowalczyków 1o ślubu Owczarek, 2 Kowalskiej właścicielki kapitału rs. 105 w dziale IV pod Nr. 1 wykazu hypotecznego nieruchomości pod Nr. 220 w Piotrkowie położonej zabezpieczonego.

2. Jana Korzeniewicza właściciela nieruchomości pod Nr. 262 w Piotrkowie położonej.

3. Abraama Rubina i Estery Małki z Hafterów małżonków Methal współwłaściciели części nieruchomości poo Nr. 360 lit. B w Piotrkowie położonej; toczy się postępowanie spadkowe, do urególowania którego, termin na dzień 27 Maja (8 Czerwca) 1866 r. w mej Kancelarji pod prekluzją wyznaczam.

Piotrków d 11 (23) Listopada 1865 r.
Głodziński.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 7022*). *Sąd Pokoju Okręgu Konieckiego.*
Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanych pierwiastkowych regulacji hypoteki:

a) Domu murowanego w mieście Końskich, pod Nr 134 przy ulicy Piotrkowskiej znajdującego się, z wszelkiemi zabudowaniami do tegoż przynależnemi.

b) Domu drewnianego w temże mieście przy ulicy Przedborskiej, dawniej pod Nr 90 a obecnie 84 położonego, z wszelkiemi zabudowaniami do tegoż należącemi.

Uwiadamia interesentów, że takowe nastąpią w dniu 15 (27) Lutego 1866 roku, wzywa ich przeto, aby do takowych osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanych zglosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciele nieruchomości wywołanych w terminie do regulacji nie stawili się, ciż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę 10 do 50 złotych skazani zostaną i podług art. 150 tegoż prawa utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jakie w skutek aktów regulacji wydane będą, nastąpi w dniu 16 (28) b. m. i r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od nich upływać zacznie, interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia ich przytomnymi być powinni.

Końskie dnia 3 (15) Listopada 1865 r.
Podsędek, Leszczyński.

ŁICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *7007*) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, ze z powodu niesprzedanych na licytacji w dniu 26 Października (7 Listopada) r. b. odbytej, niektórych przedmiotów budowlanych, po restauracji domu pocztowego pod Nr. 1,337 pozostałych, jako to: okien, drzwi, okiennic i galeryjki żelaznej, czyli poręczy schodowej, odbędzie się powtórna licytacja głośna in plus, w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 r. o godzinie 11 z rana, w gmachu Pocztowym w Warszawie, pod Nr. 1,337 przy placu Wareckim położonym, przed delegowanemi z Zarządu Poczt, na sprzedaż ryczałtowo powyższych przedmiotów budowlanych, od zniżonej sumy, czyli od rsr. 158 kop. 84.

Warunki licytacyjne, jak również oszacowania przedmiotów na licytacją wystawionych, mogą być przejrzane z Biurze Zarządu Poczt u Naczelnika Kancelarji, oraz w Kancelarji fabrycznej w rzeczonym domu pocztowym, pod Nr. 1,337 istniejącej, gdzie mogą być także obejrzane przedmioty przez licytację sprzedać się mające.

Warszawa dnia 11 (23) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia Dyrektora Poczt,
I-y Radca Zarządu Grzecznarowski.
Naczelnik Oddziału Hrubant.

(N. D. 7095) *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w biurze Naczelnika Kancelarji Dyrekcji, od włącznie dnia 15 Grudnia t. r., każdodziennie oprócz świąt. od godziny 9 z rana do 3 z południa, przyjmowane będą deklaracje na stemplu ceny kop. 15 spisane, na dostawę dla Dróg Żelaznych w roku 1866 różnych materjałów, a mianowicie:

a) Materjały warsztatowe.

Żelazo, stal, metale, blachy, węgle, (koks) węgiel kamienny szlązki, kowalski, węgiel drzewny, skóry, wyroby gummowe, wyroby powroźnicze, tkaniny, wyroby passamoniczne oleje, farby, wyroby chemiczne i minerały, wyroby szklanne, materjały różne, części zapasowe różne, narzędzia i sprzęty, odlewy żelazne.

b) Materjały exploatacyjne:

Tłuszcze i materjały włókniste.

c) Materjały Telegraficzne.

Różne materjały, narzędzia i sprzęty.

Szczegółowe warunki do powyższych przedsiębierstw w biurze Naczelnika Kancelarji Dyrekcji, każdodziennie oprócz świąt od godziny 9 z rana do 3 po południu przejrzane być mogą.

Warszawa d. 25 Listopada 1865 r.
Vittmann.
Maczelnik Kancelarji Findeisen.

(N. D. 7099) *Окружное Интендантское Управленіе.*

Симъ объявляется, что торги эти будутъ проязводиться въ Варшавскомъ, Военно-Окружномъ Совѣтѣ 24 Ноября (6 Декабря) въ одинадцать часовъ утра, въ присутственной залѣ Варшавско-Окружнаго Интендантскаго Управленія.

Желающіе учавтвовать въ означенныхъ торгахъ должны опредѣленные по кондиціямъ залоги на обеспеченіе поставки провіанта, представлять въ Окружное Интендантское Управленіе 22 и 23 Нояб. (5 и 6 Декабря) с. г., дабы можно было разсмотрѣть эти залоги до торговъ.

Г. Варшава 15 Ноября 1865 года.
Окружной Интендантъ,
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. 7067) *Пеплувская Таможня.*

Въ Пеплувской Таможнѣ 7 (19) Декабря 1865 года, съ 12 часовъ утра, а въ случаѣ нераспродажи, и на слѣдующіе дни, будутъ продаваться бумажные, шерстяные и льняные товары, чай и разные мѣлочные товари, всего по оцѣнкѣ на 1,454 р. 18 к.

Покупщики при самой покупкѣ товара обязаны заплатить за оный деньги и тотчасъ же принять товаръ.

д. Пеплувокь 4 (16 Ноября 1865 г.
Управляющій, Андреевъ.

(*N. D. 7068*). *Magistrat Miasta Sieradza.*

Z powodu, że w pierwszym terminie oznaczonym na dzień 1 (13) b. m. i r. licytacja na czyszczenie bruków w mieście Sieradzu, od sumy rsr. 199, in minus odbywać się mająca, dla braku konkurentów niedoszła do skutku, przeto Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że do powyższego przedsiębierstwa, oznaczonym został powtórny termin na dzień 6 (18) Grudnia r. b. o godzinie 2 z południa, w którym to terminie każdy pretendent po zaopatrzeniu się w odpowiednie wadjum 1/10 części sumy powyższej, czyli rsr. 19 kop 90 wynoszące, do Kancelarji tutejszego Magistratu zgłosić się winien, gdzie o innych warunkach, każdego czasu w godzinach służbowych poinformowanym zostanie.

Sieradz dnia 2 (14) Listopada 1865 r.
Burmistrz Jaworski.

(N. D. *7093*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

W myśl art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Stanisława Rościszewskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie, tudzież Pauliny z Augstejnów tegoż małżonki w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, obojga w Warszawie pod Nr 1,416 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Teodora Rościszewskiego Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego urzędującego w Kaliszu sprzedażą dyrygującego obrane mających, w poszukiwaniu sum rsr. 400 i rsr. 600, oraz rsr. 800, wszystkich z procentem od dnia 1 Stycznia nowego stylu 1865 r. i kosztami, protokółem Komornika przy tutejszym Trybunale Eugeniusza Wojterskiego dnia 28 29 i 30 Września (10 11 i 12 Października) r. b., zajęte zostały na przymusowe w drodze Sądowej wywłaszczenie

Dobra Ziemskie Rembieszów

do których należy folwark Anielów czyli Borzysko z przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu Szadkowskim Powiecie Sierazkim Gubernji Warszawskiej, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Feliksa Stawiskiego, tamże we wsi Rembieszewie zamieszkałego należące i przez niego posiadane, w granicach: na wschód słońca z dobrami Branica, na zachód z dobrami Wozniki, na południe z dobrami Wielka wieś, a na północ z dobrami Jelno. Dobra te mają ogólnej rozległości włók około 39 morg 6 prętów kwadr. 198 miary nowopolskiej. Z przestrzeni tej odłączywszy:

Grunta folwarku Anielowa z łąkami włók 5 morg 3 pr. 190.

Grunta kolonistów Rembieszowskich włók 12 morg 11 pr. 98.

Oprócz tego ciż sami koloniści mają w pastwisku i zaroślach o których się nadmienia morg 25.

Grunta włościan wsi Rembieszowa włók 2 morg 3 pr. 260.

Razem włók 20 mórg 13 pr. 278.

Pozostaje więc przy dominium Rembieszew ogółem włók 18 morg 22 pr. 250.

A w szczególe:

Gruntu ornego około włók 11 mórg 6 pr. 100.
Łąk około włók 3 mórg 9.
Pastwisk około włók 2 mórg 12.
Ogrodów około mórg 5 pr. 150.
Dróg i nieużytków mórg 28.
Pod zabudowaniami około mórg 2.
W wodach i stawach około mórg 20.
Razem włók 18 mórg 22 pr. 250.

Włościanie i koloniści na skutek Ukazu Najwyższego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. zostali uwłaszczeni i od płacenia czynszu, robocizny i wszelkich danin są wolni.

Budynki dworskie na folwarku Rembieszew są:

Dwór, oficyna, kaplica z wieżyczką, sklep czyli lamus, sklep do kapusty, kloaka, chlewy, śpichrz, stodoła o trzech klepiskach, wozownia, stajnie, studnia cembrowana, przytem drzew owocowych rodzących około sztuk 120.

Budynki wiejskie we wsi Rembieszów obejmują 11 chałup mieszkalnych, z tych jedna czworaki i jedna karczma, kuźnia, stodół 12, chlewiki, obory i studnia drzewem cembrowana, w tych mieszkają Grzegorz Szczepocki szynkarz za wynagrodzeniem 25 baryłki, kowal dworski i komornicy oraz ludzie dworscy z imion i nazwisk w akcie zajęcia wyszczególnieni.

Budynki na koloniu Rembieszów są: chałup 23, stodół 23, chlewiki, obory i studnie, w tych mieszkają uwłaszczeni osadnicy podług aktu zajęcia i tabel prestacyjnych następujący: Józef Owczarek, Kacper Owczarek, Tomasz Michalczak, Wojciech Skotnicki, Paweł Kupisiak, Wojciech Florczak, Wojciech Ladziak, Franciszek Rosiak, Wawrzeniec Owczarek, Andrzej Bzęczak, Anastazy Gładysiak, Jan Ratajczyk, Stanisław Michalczak, Franciszek Dionisiak, Józef Rosiak, Feliks Kacalak, Mateusz Kucharski, Felix Woźniczka, Jan Slusarek, Mateusz Florczak, Mateusz Dionisiak, Wojciech Cieślak, Marjanna Ladziak, Michał Guz i Bartłomiej Kaźmierczak.

Szczegółowy opis stanu tych dóbr, z wykazem wysiewów, inwentarza i opłacanych podatków skarbowych i ciężarów gruntowych, obejmuje wspomniony tu protokół zajęcia tych dóbr daty 28 29 i 30 Września (10 11 i 12 Października) r. b., który doręczony został przez woźnego Jana Piłacińskiego, Wójtowi Gminy Rembieszew Pawłowi Kobiera dnia 7 (19) Października 1865 r. i Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego Juljanowi Otockiemu dnia 8 (20) Października t. r., do rąk ich własnych.

Wpisanie protokółu zajęcia do księgi hypotecznej nastąpiło w dniu 22 Października (3 Listopada) 1865 r., do księgi zaś zaregestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego nastąpiło dnia 25 Października (6 Listopada) t. r.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się w dniu 8 (20) Grudnia 1865 r. o godzinie 10 ej z rana na audjencje publicznej Trybunału tutejszego w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Józefina w pałacu Sądowym.

Kalisz d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1865 r.
Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

(*N. D. 7092*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

W myśl artykułu 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Marjanny z Hoffmanów Szymanowskiej, po Janie Nepomucenie Szymanowskim pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się, we wsi Dzierzązny lit. C. Okręgu Szadkowskim, Jana Albrecht dzierżawcy wsi Starego Brześcia. tamże w Okręgu Brzeskim Gubernji Warszawskiej zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Teodora Rościszewskiege Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego, urzędującego w Kaliszu, sprzedażą dyrygującego, obrane mającycц, w peszukiwaniu sumy rs. 6,525, z procentem 5 od sta zaległym i bieżącym i kosztów; protokółem Komornika pray tutejszym Trybunale Franciszka Roweckiego w dniu 26 Marca (7 Kwietnia) 1865 roku zajęte zostały na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie

DOBRA ZIEMSKIE

Dzierzązna lit. A. B. C. Szlachecka

składające się z wsi Dzierzązna Szlachecka lit. A. B. i folwarku tegoż nazwiska, oraz folwarku Dąbrówka zwanego, niemniej folwarku Dzierzązny lit. C., z przyległościami i przynależytościami, położone w Okręgu Szadkowskim Powiecie Sieradzkim Gub. Warszawskiej, prawem własności Dzierzązna lit. A. B. i folwark Dąbrówka należące do nieletnich Ludwika-

Bartłomieja dwóch imion, Julji Franciszki dwóch imion, Edmunda Jana dwóch imion, po niegdy Andrzeju Hoffman pozostałych dzieci, dłużników, których opiekunką główną jest matka Adolfina z Albrechtów powtórnego ślubu Roezer, wspólnie z mężem Rajnholdem Roezer tamże we wsi Dzierząźna zamieszkali, opiekunem zaś przydanym Adolf Hoffman w Chrapach Okręgu Zgierskim zamieszkały pozostające w posiadaniu, mianowicie: wieś i folwark Dzierząźna litera A. B. Władysława Basińskiego na zasadzie kontraktu dzierżawnego z d. 12 (24) Czerwca 1862 roku na lat sześć, poczynając od d. 12 (24) Czerwca 1862 roku, a kończącego się w tymże dniu 1868 roku. Dzierząźna lit. C. w posiadaniu małżonków Roezer.

Włościanie na skutek Ukazu Najwyższego z d. 19 Lutego (2 Marca) 1864 r. zostali uwłaszczeni i od płacenia czynszu, robocizny i wszelkich danin są wolni.

Budynki dworskie wsi Dzierząźny Szlacheckiej są: dwór, sklep, kloaka, obory, stajnia i wozownia pod jednym dachem, chlewy, spichrz, stodoły dwie, szopa, owczarnia, olearnia, studnia balami ocembrowana, przytem drzew owocowych sztuk 120, dzikich sztuk 30.

Zabądowania wiejskie we wsi Dzierząźny A. i B. są: chałup sześć, z tych jeden gośćniec, trzy stodoły, dwie obory, kuźnia, dwie studnie drzewem cembrowane, w tych mieszkają: Szczeciński propinator, który szynkuje trunki dworskie, kowal Karol Sztender, który odrabia robotę dworską i pobiera ordynarją, komornicy i ludzie dworscy.

Budynki na folwarku Dąbrówki są: dworek, kuchnia w podwórzu, obory, stajnie, stodoły pod jednym dachem, chałupa, w tej mieszkają ludzie dworscy.

Budynki na folwarku Dzierząźna lit. C. są: dwór, stajnia, obora, stodoła, studnia, przytem w ogrodzie drzew owocowych około sztuk 26.

Dobra te mają ogólnej rozległości włók 22 mórg 13 pręt. 100 miary Nowo Polskiej, w gruncie kl. II., III. i IV., a mianowicie:

1. Gruntu ornego dworskiego Dzierząźny lit. A. B. i folwarku Dąbrówka włók 13 mórg 10.
2. Ogrodu przy dworze morga 1 pręt. 150.
3. W podwórzu i pod zabudowaniami dworskiemi mórg 2 pręt. 100.
4. Ogrody i role, które posiadają włościanie, gminny kowal wsi Dzierząźny mórg 20 prętów 150.
5. Pod zabudowaniami wiejskiemi mórg 2 pręt. 100.
6. Łąk dworskich mórg 5.
7. Pastwisk mórg 22.
8. Zarośle mórg 16.
9. Boru młodocianego włoka 1 mórg 50.
10. Rudunku po wyciętym boru mórg 12.
11. Gruntu ornego na folwarku Dzierząźno lit. C. włók 3 mórg 5.
12. Borku młodocianego mórg 4.
13. Łąk morg 20.
14. Pastwisk mórg 4.
15. Drogi w całem terytorjum mórg 6.
16. Wody morga 1 pręt. 200.
17. Miejsce gdzie była cegielnia morga 1.

Razem włók 22 mórg 13 pręt. 100.

Graniczą na wschód słońca z dobrami Jeżewem, na południe z dobrami Zygry, na wschód z dobrami Chodaki i Iwonie, na północ z dobrami Jeżewem. Pomiędzy Dzierząźną A. B i Dzierząźną C. granice dziś niewiadome.

Szczegółowy opis stanu tych dóbr, z wykazem wysiewów, inwentarzy, opłacanych podatków skarbowych i ciężarów gruntowych, obejmuje wspomniony tu protokuł zajęcia tych dóbr daty 26 Marca (7 Kwietnia) r. b., który doręczony został przez woźnego Trybunału tutejszeg Tomasza Kowalskiego, Wójtowi Gminy Krokocice Adamowi Wejch d. 11 (23) Maja 1865 r. i Pisarzowi Sądu Pokoju O-gu Szadkowskiego Konstantemu Rozwadowskiemu d. 11 (23) Maja t. r., do rąk ich własnych.

Wpisanie protokółu zajęcia do księgi hypotecznej nastąpiło w d. 22 Października (3 Listopada) 1865 r. do księgi zaregestrowań w kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego dnia 25 Października (6 Listopada) t. r.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się w d. 8 (20) Grudnia 1865 r. o godzinie 10-ej z rana na audjencji publicznej Trybunału Kaliskiego w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Józefina w pałacu Sądowym.

Kalisz, d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1865 r.
Asesor Kolegialny,
J. Migórski.

(*N. D. 7090*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

W myśl artykułu 682 Kodoxu Postępowania Sądowego wiadomo czyni, iż na żądanie Daniela Böhm Negocyanta w mieście Okręgowem Częstochowie zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interessu u Teodora Rościszewskiego Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego w Kaliszu urzędującego sprzedażą dyrygującego, obrane mającego, w poszukiwaniu summy rubli srebrem 1,500 z procentem 5% od dnia 22 Lutego (6 Marca) 1857 r., lub od daty ostatniego kwitu i kosztami, protokółem Komornika przy tutejszym Trybunale Eugeniusza Wojterskiego dnia 5/17 Lipca 1865 roku zajęte zostały na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie:

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 507

w Mieście Okręgowem Częstochowie przy ulicy Rynek Jasnogórski położona, granicząca z jednej z nieruchomości Sukcessorów Mączewskiego, z drugiej Romana Buchacz, z trzeciej z ulicą Rynek Jasnogórski, a z ostatniej strony z dróżka w pole prowadzącą, składająca się:

1. Z domu frontowego z drzewa kostkowego w węgieł budowanego z wcielonym wjednośé domem z kamienia wapiennego.
2. Z szopy z drzewa z bali na trzech słupach z kamienia wapiennego murowana.
3. Z gruntu ornego Niwą zwanego około dziesiątyn 5 klassy II.
4. Z łąki około dziesiatyn 1, która wydaje siana od 8 do 12 fur parokonnych, grunt ten i łąka graniczą z jednej z dróżką polną od Starej Częstochowy do Nowej prowadzącą, z drugiej rowem po za którem grunta do szpitala Donice, Probostwa, Goldmana należą, z trzeciej strony z gruntem Herszlika Goldman, a z ostatniej strony z gruntami ks. Paulinów Jasnogórskich plebanka zwanymi.
5. Nadto z gruntu wieczysto-czynszowego do nieruchomości powyżej opisanej przy regulacji gruntów i placów w Nowej Częstochowie nadanego obejmującego mórg 3 prętów kwadratowych 62 miary nowopolskiej klassy III stykającego się z jednej z gtuntem Kopińskiego, z drugiej z gruntem Słocińskiego, a dwóch ostatnich stron z dróżkami polnemi.
6. Z gruntu pod zabudowaniami i podwórzem około prętów kwadratowych 198 miary nowopolskiej.

Nieruchomość ta jest własnością Józefa Uznańskiego w mieście Częstechowie zamieszkałego i w jego pozostająca posiadaniu.

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 502.

przy ulicy Rynek Jasnogórski także w mieście Częstochowie Gubernji Warszawskiej położona, granicząca z jednej z Rynku Jasnogórskim, z drugiej z dróżką polną z dwóch bocznych stron z nieruchomościami Karola Felner i Józefa Moszadro, składająca się:

1. Z domu na podmurowaniu z drzewa gliną obrzuconego, gontami krytego z wystawą na 4 słupach z drzewa.
2. Do tego domu przybudowaną jest w ziemi z kamienia wapiennego piwnica z daszkiem, gontami i deskami krytym.
3. Z oficyny w podwórzu z kamienia wapiennego murowanej, gontami krytej.
4. Z budynku z kamienia wapiennego murowanego.
5. Ze studni w podwórzu balami cembrowanej.
6. Z ogrodu owocowego w którym jest drzew rodzajnych około sztuk 80 rozległego prętów kwadratowych około 200 parkanem kamiennym otoczonego.
7. Z gruntami wieczysto-dzierżawnego do tej nieruchomości dodanego mającego rozległości około mórg 2 prętów 151 miary nowopolskiej klassy III., granicząccgo z dwóch stron z dróżkami polnemi, a z drugich z gruntami Józefa Maszadrego i Księży Paulinów Jasnogórskich.
8. Z gruntami pod zabudowaniami i podwórzem mającego rozległości około morgi jednej.

Nieruchomość zaś ta jest własnością Ksawery Pawluk w Częstochowie zamieszkałej i w jej posiadaniu będącą.

Powyż opisane zabudowania skótkiem pogorzeli wynikłej w dniu 4 Października roku bieżącego zupełnie spaliły się podług świadectwa Magistratu miasta Częstochowy z dnia 6/18 Października 1865 roku Nr. 6985 za spalone domy bonifikacye z funduszów ogniowych po odbudowaniu wypłacone będą.

Szczegółowy opis stanu tych nieruchomości z wykazem opłacanych podatków skarbowych i ciężarów gruntowych obejmuje wspomniony tu protokuł zajęcia tych nieruchomości z dnia 5/17 Lipca 1865 roku, który doręczony został przez Woźnego Jerzego Sodajtysa pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego Ignacemu Brochockiemu, i Prezydentowi miasta Częstochowy Stanisławowi Łąckiemu w dniu 14 (26) Lipca 1865 roku do rąk ich własnych.

W pisanie protokułu, zajęcia do księgi hypotecznej nastąpiło w dniu 2 (14) Listopada 1865 roku, do księgi zaś zaregestrowań w Kancellarji Pisarza Trybunału tutejszego nastąpiło w dniu 10 (22) Listopada t. r.

Pierwsze ogłoszenia zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r. o godzinie 10 z rana na audyencji publicznej Trybunału tutejszego w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Józefina w Pałacu Sądowym.

Kalisz dnia 11 (23) Listopada 1865 r,
Asessor Kolegjalny, J. Migórski.

(*N. D. 7091*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

W myśl artykułu 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Samuela Ginsberg Negocjanta w mieście Okręgowym Częstochowie Gubernji Warszawskiej zamieszkałego, jako nabywcy prawa od Samuela Sternfeld handlującego w mieście Pławnie Okręgu Radomskim mieszkającego, pierwszego zamieszkanie prawne do tegu interesu u Teodora Rościszewskiego Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego urządęjącego w Kaliszu sprzedażą dyrygującego. obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 2,250 z proceutem 5% od części tej sumy rs. 1,500 od dnia 1 Stycznia 1865 r., a od reszty od dnia 27 Października (8 Listopada) 1863 r oraz kosztów protkółem Komornika przy tutejszym Trybunale Eugienijusza Wojterskiego w d. 2 (14) 3 (15) i 4 (16) Września r. b. zajęte zostały na pszymuszone w drodze sądowej wywłaszczenie,

DOBRA ZIEMSKIE STRZAŁKI

z częścią lasu na Lipnie, składające się z folwarku Strzałki kolonji wieczysto czynszowych Ręszew Marjanów i Kamilów z przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Powiecie Sieradzkim Gubernji Warszawskiej prawem własności do Feliksa Myszkowskiego dłużnika tamże zamieszkałego, należące, pozostają w posiadaniu tegoż, graniczą na wschód słońca z miastem Bużeninem, na południe z dobrami Mujaczewice, na północ z dobrami Praźmów, a na zachód z dobrami Będków.

Włościanie zajmujący około mórg 60 na skutek Ukazu Najwyższego z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, zostali uwłaszczeni i od płacenia czynszu, robocizny i wszelkich danin są uwolnieni.

Budynki dworskie wsi Strzałki są:

Dwór, oficyna, dwie stodoły, stajnia, obora, owczarnia, kurniki, chałupa czworaki, szopa w polu, kloaki, dwie studnie balami cembrowane, drewniki, sklep z cegły, przytem w ogrodzie drzew rodzajnych różnego gatunku sztuk 500.

Zabudowanie wiejskie wsi Strzałki są.

Chałup ośm z przystawkami, 7 stodół, studnia drzewem cembrowana, w których mieszkają kowal dworski, komornicy i ludzie dworscy. Wieś Strzałki ma ogólnej rozległości miary nowopolskiej morg 800 prętów kwadratowych 264 wszystkich klas.

Bór na Lipnie około 4 włók miary nowopolskiej mający w którym znajduje się drzewo wszelkiego rodzaju graniczy na wschód słońca z kolonijami Marjanów, Kamilów i Ręszew, na południe i zachód z lasem do dóbr Pyszkowa, a na północ z lasem do dóbr Będkowa należącym.

Kolonje wieczysto czynszowe:

1. Ręszew ma rozległosci około włók 5 zajmują prawem wieczysto czynszowym w różnych cząstkach następujący koloniści: Józef Wicher, Jakób Głuszczyński, Mikołaj Głuszczyński, Błażej Skowron, Jan Chudowski Kellner, Wojciech Chatłas, Jan Kitzman, Jamorek, Wilchelm Lentz, Andrzej Lentz, Gotfrim Toporski, Alexy Marczak.

2. Marjanów ma rozległośei około włók 10, tę przestrzeń zajmują w różnych częściach koloniści wieczysto czynszowi: Gotlib Müller Wojciech Frand, Jeske, Frydrych Kubś, Konstanty Murzynowski, Aleksander Hintz, Ferdynand Trautman, Katarzyna Trautman, Michał Afeld, Ludwik Lentz, Wegner, Nejman, Józef Kendzierski, Adam Lawniczak, Józef Robuszek, Karol Kubś, Grabowski, August Jabus i Krysztow Irat.

3. Kamilów ma również rozległości jak poprzednia około włók 10 zajmują w różnych częściach następujący koloniści wieczysto czynszowi: Zylke Rysztok, Hartwich, Talarek, Archwich, Brant, Wentzler, Marcin Ewert, Zepold, Emanuel Myszkowski, Sznajder i Kebernik.

Kolonje te od dóbr Strzałki oddzielone dobrami Będków graniczą: na północ z dobrami wyżej wymienionemi Będków, na zachód z dobrami Pyszków, na południe z dobrami Granów, a na zachód słońca z dobrami Grabowka.

Ogólna rozległość dóbr Strzałki, wynosi około mórg 800 prętów kwadratowych 264 miary nowopolskiej gruntu wszystkich klas.

Szczegółowy opis stanu tych dóbr z wykazem wysiewów i inwentarzy, opłacanych podatków skarbowych i ciężarów gruntowych obejmuje wspomniony tu protokół zajęcia tych dóbr, który doręczony został przez Woźnego Trybunału tutejszego Bogumiła Henniga Wojtowi Gminy Majaczewice na ręce Kopczyńskiego Pisarza dnia 11 (23) Września 1865 r. i przez Woźnego tegoż Trybunału Jana Piłacińskiego Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Sieradzkiego dnia 25 Września (7 Października tegoż roku do rąk Sałeckiego Podpisarza.

Wpisanie protokułu zajęcia do księgi hypotecznej nastąpiło dnia 22 Października (3 Listopadz) roku bieżącego, do księgi zaś zaregestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego dnia 25 Października (6 Listopada) t. r.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunkéw sprzedaży odbędzie się w dniu 8 (20) Grudnia 1865 roku, o godzinie 10 z rana na Audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Kaliskiego w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Józefina w Pałacu Sądowym.

Kalisz d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1865 r.
Asesor Kolegjalny, J. Migórski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 6858)

ZE SKARBCA
Arcydzieł Pismienniczych Europy

wyszły już:

Arago, podróż na około świata z 127 illustracjami 3 tomy rs. 3.

Atala Chateaubriand'a przekład *H. Skimborowicza*, ilustracja *Ferdynanda Philipoteaux* z dodaniem arji „Pierwsza Miłość" muzyka *Masiniego* z towarzyszeniem fortepianu i textem *J. Chęcińskiego* kop. 40.

Djabeł kulawy, *Lesage'a* przekład dra *Tripplina*, illustracja *T. A. Beauce*, część pierwsza z dodaniem Mazurka *J. F. Dobrzyńskiego*. ko. 45.
„ Część II. z dodaniem Walca podarek dla płci pięknej, *Gungla* kop. 40.

Don-Kiszot z Manszy, *Cervantes'a* przekład W *Zakrzewskiego*, illustracja sławnego *Johannot'a*
„ Część I z dodaniem śpiewu Wspomnienie *Adama Münheimera* kop. siedmdziesiąt pięć.
„ Część II z dodaniem Szum fali *Jana Quatriniego* kop. 75.
„ Część III z dodaniem śpiewu Pożegnania *Schuberta* kop. 75.
„ Część IV z dodaniem Mazurki *Ferdynanda Dulcken* kop. 75.

Gil Blas z Santillany, *Lesage'af* przekład T *Dziekońskiego*, illustracja *T. B. Beauce*, część I z dodaniem Mazurka *Józefa Nowakowskiego* kop. 60.
„ Część II z dodaniem Andante con moto, *Ferdynanda Dulcken* kop 60.
„ Część III z dodaniem Mazurka do śpiewu *Adama Münheimera* kop. 90.

Goldszmith, Wikary Wakefildski, przekład Noakowskiego, illustracja Edwarda Frèze z dodaniem Aryi Łzy muzyka Masyniego kop. 60.

Krzysztof Kolumb, *Fenimor'a Caoper* przekład *Ludwika Jenike*, illustracja *Bertalla* z dodaniem Mazurka przez *Anielę z R. J.* rs. jeden.

Ostatni z Abenseragów, *Chateaubriand'a* przekład W. *Zakrzewskiego* illustracja *Edwarda Coppin* z dodaniem Polki *Adama Münheimera* kop. 25.

Paweł i Wirginja, *Bernardin'a de Saint-Pierre* przekład W. *Noakowskiego*, illustracja *Bertalla*, z dodaniem Cavatyny z opery Beatrice di Tenda *Belliniego* z towarzyszeniem fortepianu i tekstem *J. Chęcińskiego* kop. czterdzieści.

Podróże Gulliwera do nieznanych krain Jonathana Swift, przekład W. *Szymanowskiego*, illustracja *H. Emy* z dodaniem Nockturnu kompozycji *J. F. Dobrzyńskiego* kop. 90.

Podróż uczuciowa, przez Francję włochy, *Sterne*, przekład W. *Noakowskiego* illustracja *Bertalla* z dodaniem arji „Wiem że kochasz mnie" muzyka *Meyerbeera* z towarzyszeniem fortepjanu i tekstem *J. Chęciskiego* kop. 45.

Podróż z Paryża do Jerozolimy *Chateaubrianda*, przekład *F. S. Dmochowskiego*, illustracja *Edwarda Coppin* Część I z dodaniem Polki *Henryka Chojnackiego* kop. sześćdziesiąt.
„ Część II z dodaniem Mazurka do śpiewu p. t. Hulanka kompozycji *Józefa Nowakowskiego* kop. 90.

Rene *Chateaubriand'a* przekład W. *Zakrzewskiego*, illustracja *Edwarda Coppin*, z dodaniem arji „Cóż winnaś ty" *Reissigera* z towarzyszeniem fortepjanu i tekstem *J. Chęcińskiego* kop. 25.

Korynna p. panią de *Staël*, illustracja *G. Staala* rs. 1 kop. 50.

Powyższe dzieła nakładem Księgarni S. H. Merzbacha wydane, odstępują się przy wyborze rs. 3 z 25 procentem.

---

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)